Nr. 258. Lwów Sobota dnia 11 Listopada 1905. Rok XLV.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści" lub też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno" i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 9 „ 60 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ
przyjmują: **We Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **We Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wallfischgasse 10, Rudolf Mosse Seilerstädte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner I Wollzeile nr. 9, Schallek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VI. Getreidemarkt nr. 13: E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; **W Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII. Elisabethring 54; **We Frankfurcie** n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **W Paryżu:** C. Adama Ciborowskiego następca: Raczkowski 14, Cité de Trévise Paris.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. **Prywatna korespondencya** 6 hal. od wyrazu.
Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Pierwsze dnie wolności w Warszawie.

Dziś otrzymaliśmy pakiet dzienników warszawskich z d. 3 i 4 bm Dusza się raduje a oczom własnym się nie chce wierzyć, że to rzeczywiście pisma, wychodzące w Królestwie. Tak są one niepodobne do tych, które przywykliśmy byli czytać, które jeszcze dni kilkanaście temu czytaliśmy. *Kurjer narodowy* ozdobiony jest Orłem Białym a dalej idą pieśni: „Boże coś Polskę", „Z dymem pożarów" i „Jeszcze Polska nie zginęła". W innym numerze jego wstępny artykuł pod napisem „Za naszą i waszą wolność" *Gazeta warszawska* zaznacza, że wychodzi bez cenzury prewencyjnej a artykuł jej wstępny zaczyna się od słów: „Przed Twe ołtarze zanosim błaganie, Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie". *Gazeta polska* pomieszcza artykuł „Na progu wolności" a w numerze z 2 bm. w dzień zaduszny: „Umarli niech odpoczywają w pokoju..." i czytamy tam: „Nie dożyli. Wielu ich było, którzy zamknęli oczy ze smutkiem i z beznadzieją. Wielu ich było, którzy pragnęli dożyć dnia, spojrzeć w słońce, zobaczyć niebo, rozpłomienione wschodem wolności.. Szli przez życie szare, ciężkie, zawodne. Szli po grudzie, po ścieżkach kamienistych, szli z oddechem zapartym, z nieustanną troską w duszy, ze stygmatami bólu na zaciśniętych wargach Szli w trwodze o swoje skarby najdroższe, o dobra najwyższe swojego narodu. Szli, nie upadając. Byli pośród nich bojownicy wytrwali, obywatele wielkiego serca, pracujący w ciszy, w ukryciu, nieznani szerokiemu światu. Byli, którzy zrywali się do lotów wysokich, zapominając, że mają skrzydła podcięte, że mroźny wicher w oczy im wieje i rychło z drogi obranej zawróci. A przecież zrywali się i biegli przeciw prądowi. A przecież szli ku jutrzni, którą mieli w sercach swoich. Nie dożyli dnia przełomowego."

Dziś w Warszawie musi być jeszcze większa radość, jeszcze większy entuzyazm, jeśli się sprawdziła wieść, iż Królestwu nadaną została autonomia podobna do finlandzkiej.

OBRAZKI Z WARSZAWY.

Warszawa wiecuje. Wszystkie większe sale są zajęte na zebrania polityczne. Ale sal tych nie dość. I zresztą nie każdy chce cisnąć się do zamkniętych murów. Więc tysiąc wieców na ulicy. Lada wzniesienie staje się trybuną, a każdy mówca znajduje natychmiast słuchaczów. Dwie partye, dwie organizacye wysłały tysiącznych trybunów na ulicę: socyaliści i narodowi demokraci. Trybunowie wydzierają sobie ten lud warszawski, w jakiejś poważnej części uświadomiony politycznie, ale w większości swojej potrzebujący jeszcze tak dużo światła!... Obok robotnika, dumnie i pewnie spoglądającego na ruch, który rozumie, przystaje przed trybunami improwizowanemi wyrobnik, stróż, służąca, z twarzą zdumioną, z myślą zmąconą, nie mogąc w głowie pomieścić rzeczy, które się dzieją, ani odcyfrować znaczenia słów, które się słyszy.

I czasem z ust takich ludzi właśnie pada słowo proste, żywiołowe i pełne rozumu:

— Co tam panowie gadacie „a to narodowiec", a to socyalista"... Dziś wolność i basta. Nie kłóćcie się!

Dobra rada. Najlepszy obywatel kraju, najgorętszy patryota, najhumanitarniejszy człowiek nie mógłby może powiedzieć lepiej. Ale.. dobre rady tem się właśnie charakteryzują, że nikt ich nie słucha.

To też narodowcy swoje, socyaliści swoje... Tu i ówdzie przychodzi do starć — na słowa, czasem na koncepty. Socyaliści bawią się, a gra to więcej może, niż nierozsądna, w opowiadanie ludowi „o ptaku", „o kogucie", „o kaczce" na biało-amarantowym sztandarze. Narodowcy parują ciosy:

— A cóż wasz sztandar czerwony tak wielkiego? Toć z niego tylko poszewka albo i spódnica.

Każdy, nawet bylejaki koncept słuchacze nagradzają śmiechem. Każdy gorący wykrzyknik grzmiącem „hura!", Lud warszawski jest bardzo podniecony, ale bardzo łagodny. Każdego dobrego słowa gotów jest słuchać; za każdą radą, daną życzliwym i przekonanym tonem, pójść; jest w nim pewna jakby potrzeba karności i kierunku, pewien instynkt głęboko ludzki, że święta, jakie dziś obchodzi, gwałtem, obelgą, wybrykiem temperamentowym splamić się nie godzi, skalać nie wolno.

***

Około południa formują się pochody. I tu manifestuje się podział na partye — podział, który jednym wydaje się zasadniczy i głęboki, innym przypadkowy i powierzchowny. Narodowcy urządzili wielki i imponujący pochód z kapłanem i krzyżem na czele. Socyaliści zorganizowali sporo osobnych, mniej licznych, pochodów. I pod tem niebem, tak ciężko przez długie dziesiątki lat wiszącem nad nami, jak kara boska, drżą teraz pieśni pieśni wczoraj zakazane, dziś wolne — wolne — wolne!...

Oto wielki tłum ludzi na ul. Zgoda, zebrany przed redakcyą *Gońca*, śpiewa chorał uroczysty:

Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:
Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie.

A kiedy słowa pieśni tej wznoszą się i spadają, niby pierś ludzka, oddychająca pełnem i czystem powietrzem na Szpitalnej okazuje się pochód, czerwonym sztandarem uwieńczony. I rośnie inna pieśń; jak pobudka brzmiąca:

A kolor jego jest czerwony,
Bo na nim robotników krew!

Przybliża się pochód do Przeskoku i oba wielkie, śpiewające, rozgorzałe namiętne i przeciwne sobie tłumy oddzielone są stu krokami małej uliczki. Pierwszy szereg pochodu jednak, długa linia ludzi, splecionych ramionami, na jedno wskazanie młodego robotnika, na jedno słowo komendy, wymówionej niepodniesionym prawie głosem:

— Prosto!

mija w marszu rytmicznym uliczkę, na końcu której manifestują — „tamci" — „inni" — i wylewa się na plac Warecki. Swiat jest dość szeroki dla wszystkich, co w duszy ideał mają — i niejeden z przechodniów, nie mniej z pewnością wzruszony od tych, co w pochodzie idą, odkrywa głowę.

Ale o to jeszcze jeden pochód tąż samą Szpitalną ulicą zdąża. I pieśń ze sobą niesie. Wsłuchuję się w tony tej pieśni — ani to hymn narodowy, ani Warszawianka. Na razie nie chwytam słów, ani melodyi. Ale pochód zbliża się — melodya znana, słowa od dziecka bliskie:

Serdeczna Matko! Opiekunko ludu!..
Oto i bezpartyjna manifestacya...

***

Swięto wolności, jakie od dni kilku lud warszawski obchodzi, zanadto jest jednak zmaganiem się partyj Prawda, że to zmaganie odbywa się dotąd według reguł, które zabezpieczają prawa przeciwnika, że zapasy zdają się świadczyć, iż wiekowa niewola nie zdołała wyzuć nas z cywilizacyjnych instynktów i pojęć, przez wieki wolności i tradycyi w polski naród wszczepionych. Ale sama walka i świętu wolności nadaje jakiś ton zapasów między siłaczami i jeszcze rozdwaja nas, a więc osłabia, w czasie, kiedy na gruncie zadań chwili, zadań najbliższych wszyscy jednakowo musimy i winniśmy zakasać rękawy. Jutro się podzielimy, poróżniczkujemy i pomianujemy na nowo. Dziś — wzmocnijmy jedni drugich."

W instynkcie prostego ludu warszawskiego, który sercem czuje zdobycz wolności wywalczonej, a umysłem odcieni politycznych chwili jeszcze nie łapie, ten głos, o jedność wołający, przemawia raz wraz na ulicy. W domach inteligencyi, w gabinetach redakcyj potrzeba jedności, pojednania, zgody, porozumienia na tym wielkim i szerokim przecież gruncie, który nas jednoczy, rośnie i potężnieje. Ta potrzeba, ta konieczność wreszcie przeniknęła i do przywódców ruchu, bo oto otrzymujemy proklamacyę od „Związku odrodzenia narodu polskiego", który wzywa, aby „naród polski, dzielny, zjednoczony, wolny" za posłannictwo wziął sobie nieść „pracę, światło i wolność." Chwała Bogu!

PIERWSZY WIEC PUBLICZNY.

W Warszawie pierwszy wiec publiczny odbył się, jak donosiły już telegramy, d. 2 b. m. Pierwszy ten wiec zorganizował „Związek polskich techników (nie stowarzyszenie) i zorganizował go jako zgromadzenie wszechpartyjne. Na 1 godzinę zwołano go do Filharmonii, ale już o 11 trzeba było wrota zaryglować, sala bowiem wchłonęła swoje maximum, wpuszczano zaś wszystkich, kto zdołał się wczas docisnąć do wejścia. Na sali wszystkie sfery, wszystkie warstwy. Robotników nie więcej jak dwudziestu.

I zaraz — pierwszy incydent. Jakaś grupa domaga się, aby drzwi otwarto na oścież i wpuszczono tych, co się cisną u wrót. W krótkich, ale przekonywujących słowach inż. Ostachiewicz mówi o niebezpieczeństwie tego kroku.

— Powtórz to pan tym, co stoją na ulicy! — krzyczą mu.

— Dobrze, powtórzę.

I idzie na balkon, aby poprosić tłum zebrany o rozejście się „dla dobra sprawy". Na sali słychać głosy: „Rozchodzą się! Rozchodzą się!" Pierwszy incydent skończył się szczęśliwie.

Drugi przy wyborze prezydyum również szczęśliwie dzięki taktowi inż. Ostachiewicza.

* * *

A teraz o charakterze ogólnym wiecu. Dominowali na nim socyaliści, a do tej dominacyi pomagali im postępowi demokraci. Nie było jednak mowcy, w imieniu stronnictwa przemawiającego, któryby nie występował przeciwko partyi narodowo-demokratycznej, — ale też nie było i ani jednego, któryby nie składał deklaracyi o swoich i swojej partyi polskich patryotycznych uczuciach. A szereg tych deklaracyj rozpoczął mowca — z „Bundu".

Raz jeden tylko na wiecu obrażono uczucia polskie. I nad tą chwilą chcę się nieco zatrzymać. Socyal-demokrata, w mowie swojej, wyraził się z lekceważeniem — zdaje się nawet nieumyślnem o pieśni „Boże, coś Polskę", śpiewanej przed kościołami.

Trzeba było wtedy widzieć salę.. Ze wszech stron podniosły się twarze groźne, oczy błyszczące, usta zaciśnięte.

— Pod dźwięki tego hymnu więcej krwi przelano, aniżeli pod waszym czerwonym sztandarem — ktoś ciska.

Mowca nie może kontynuować.

Przewodniczący wzywa zebranie o uszanowanie wolności słowa.

— Nie pozwolimy obrażać uczuć naszych.

Oryentuje się mowca w sytuacyi. Zręcznym zwrotem skręca na wyzyskiwanie uczuć patryotycznych i pieśni patryotycznych dla celów stronnictwa i kończy — kończy deklaracyą, że czuje się nie gorszym polskim patryotą od „stańczyków i narodowych demokratów"...

Zaznaczywszy ten charakter wiecu i opisawszy najburzliwszy i najbardziej interesujący jego moment, przechodzę do relacyj. Trzech mowców staje kolejno na trybunie — poprzedzając długi szereg delegatów partyj — inż. Sołtan, p. Sieroszewski i p. Krzywicki.

Inż. S o ł t a n domaga się, aby „lud stanowił o sobie we wszystkich dziedzinach życia". Krytykuje rząd, który nie był zdolny zrozumieć „już nietylko odcieni, ale podstaw samych życia". Sejm?! a teraz kurya inteligencyi i robotników?! podnosi wczorajsze bratanie się ludu z wojskiem „Rząd może być zrzucony, ale nie przekształcony". Sytuacya nic się nie zmieniła; taka ona sama, jak była w grudniu i taki sam na nią sposób: zrzeszenie się mas.

P. Wacław S i e r o s z e w s k i (znany literat Sirko) w pięknie, po literacku opracowanej mowie domaga się amnestyi ogólnej dla politycznych bojowników i przenosi słuchaczów na daleką północ syberyjską, „gdzie spadająca krószynka śniegu jest jedynym objawem życia". Pierwszym obowiązkiem jest oswobodzić ludzi, którzy gniją po lochach, jęczą w kopalniach, tęsknią i mrą w lodowych pustyniach. Związek kolejowy mowca nazwał „kością pacierzową walki" i wzywa, aby go popierać i bronić. Nie logiką dyalektyki, ale logiką namiętności i czynu dziś się rządzimy. Wczoraj przed Pawiakiem już paktowano z ludem — a było go tam 40 tys.— niech go będzie tam jutro 80 tys.

P. Ludwik K r z y w i c k i przypomina: Dziś Dzień Zaduszny, cześć tym, którzy zginęli w walce. I przypominając sztandar, jaki powiewał pod Grochowem w r. 1831 „za waszą i naszą wolność" wskazuje, że teraz i Rosyanie takiż sztandar wywiesili. Ale dosyć liryki. Wiosna się skończyła. „Ty nam, Boże, nie strój ziemi w kwiatów puchy — póki płaczą, póki jęczą, łkają duchy". I tu mowca przechodzi do dawnych rachunków z partyami, przechodzi do nich, aby je szlachetnym gestem — przekreślić. Nie pociągamy was do odpowiedzialności za przeszłość — was, tych, którzy się mylili — ale teraz pociągniemy, gdy nie pójdziecie z nami, gdy nie staniecie ramię do ramienia". Rozniećcie ognisko! Mowca gromi inteligencyę, że się do ruchu robotniczego nie przyłącza i kończy strofą znanego hymnu: „Marsz, marsz, Warszawo!"

Gorące oklaski rozlegały się po każdej z tych mów, pomimo, że mowcy prosili, aby ich nie oklaskiwać.

* * *

Teraz kolej na przedstawicieli partyj. Pierwszy numer dostał się „Bundowi" żydowskiemu.

— Czy on będzie żargonem mówił? — niepokoją się tu i ówdzie.

M o w c a z „B u n d u" mowi po polsku, a nawet w słowach, pełnych stanowczości i koloru, opowiada o swojem polskiem wychowaniu, o domowych tradycyach „dla polskich rycerzy wolności", o swoich polskich uczuciach. „Język polski był dla mnie językiem narodowym i rodowitym". Żąda „swobody i autonomii Polski". Prowadzi on też pierwszy otwarty atak na narodowców, mówiąc o ich „hańbiących czynach..."

Burza się zrywa.

Przewodniczący wzywa do poszanowania wolności słowa. Przyznaje mówcy prawo krytykowania partyj, co nie jest równoznacznem z napaścią na osobistości.

Mówca z „Bundu", skrytykowawszy narodowców, przechodzi do żądania amnestyi. „Jeszcze bagnet carski na nas jest wystawiony." A gdy oklaski długotrwałe rozległy się na sali, mowca uciszył zebranie gestem i rzekł: „Nie brawa od was żądam, ale pracy i poświęcenia."

Mowca z P r o l e t a r y a t u głos zabrał z kolei. I zapewniam was, że mało miałem równie silnych wrażeń w życiu, jak to, gdym zobaczył na trybunie młodego człowieka z czerwonym krawatem, rzucającego słowa:

— Ja jestem przedstawicielem polskiej socyalistycznej partyi Proletaryatu, partyi terrorystycznej, która działała bombą i sztyletem.

I po dłuższym wykładzie teoryj ekonomicznych, co zatarło pierwsze wrażenie, a nawet wywołało w sali uczucie znużenia, złożył deklaracyę, iż partya proletaryatu żąda dla Polski autonomii terytoryalnej z sejmem oddzielnym a dla żydów — swobód narodowościowych Niepodległość Polski odrzuca na razie, bo „burżuje rosyjscy" się na nią nie zgodzą.

Dotychczas słyszeliśmy mowy. Teraz usłyszymy — mowców.

P r z e d s t a w i c i e l P. P. S. wstępuje na trybunę i mówi długo, jasno, spokojnie i ze zdumiewającą łatwością słowa. Zgromadzenie prawodawcze w Warszawie — oto czego chce partya, jako ustrój Polski. W jedność partyj socyalistycznych wierzy, ale w jedność całego społeczeństwa — nie. Narodowcy są bowiem głównymi wrogami wolności. I oni tworzą „międzynarodówkę", ale to międzynarodówka antihumanitarna, antiludzka; do niej należą i hakatyści w Niemczech i imperyaliści w Anglii i nacyonaliści we Francyi. I wzywa: „Na wieś teraz nieśmy dobrą nowinę!".

P. Stanisław K e m p n e r w imieniu postępowej demokracyi złożył deklaracyę: „Królestwo Polskie otrzyma autonomię, wybraną na podstawie powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego głosowania — oto nasze hasło". Składa dalej hołd ludowi, który wywalczył wolność. Narodowców nazywa partyą antihumanitarną i antidemokratyczną. Przypomina o domaganiu się natychmiastowem języka polskiego w sądzie, szkole i urzędach.

P. W a r s k i imieniem socyalnej demokracyi ma długą mowę interesującą. Przestrzega, aby nie uważać rządu za zwyciężony, bo go się zwycięża jeszcze. Objawów sympatyj okazywanych wojsku, nie nazywa „braterstwem", bo wojsko na stronę ludu nie przechodzi. Szczególniej gromi podrzucanie w górę komisarzy policyi. Wreszcie woła: „Wyrasta nam nowy wróg!" Ten wróg nowy to oczywiście narodowcy. O incydencie, wywołanym przez lekceważące traktowanie pieśni „Boże, coś Polskę", już pisałem.

Ukazanie się na trybunie przedstawiciela N a r o d o w e j D e m o k r a c y i wywołało burzę nieprzychylnych okrzyków. Nie przeszkodziły one mowcy podnieść głównej idei swojej: „Rodacy! Dziś święto wolności! Dziś niema partyj, jest tylko Polska!"

WOJNA DOMOWA

W Warszawie i w Królestwie pierwszych dni pozyskania swobód, wolności słowa w mowie i piśmie bardzo liczne rzesze używają na kłótnie i wzajemne rekryminacye. Z tego powodu warszawska *Gaz. polska* zamieściła artykuł „Przeciw wojnie domowej", w którym między innemi pisze: „Mamy wszystko, tylko nam trudno o spokój ducha. A jednak, jeżeli kiedy, to właśnie teraz ten spokój jest nam ogromnie potrzebny. Jeżeli kiedy, to właśnie teraz powinniśmy się starać o ten wysiłek woli, który jest konieczny, żeby zapanować nad wrażeniami chwili, żeby się oryentować w nawale zdarzeń, żeby w zamęcie dnia bieżącego nie stracić z oczu przyszłości. Boć ta przyszłość nie jest jeszcze zapewniona, bo jeszcze na nią trzeba pracować, bo te zadatki poprawy losu, jakie uzyskaliśmy dotąd, można rozwinąć, ale też można i zmarnować. Nie mówimy tu o wyrzeczeniu się przez obie strony swoich chorągwi. Mówimy o zrozumieniu wspólnego interesu. Możemy się różnić w pojęciu tego, co jest dla szczęścia ludzkiego potrzebne; ale szczęścia tego ludu pracującego pragniemy z całej duszy. Socyaliści mogą mieć swoje poglądy na przyszły ustrój społeczny, ale mają toż samo, co my, umiłowanie wolności. Więc możliwe jest zawieszenie walki wzajemnej na czas, kiedy się tę wolność zdobywa. Więc możliwe jest zaprzestanie gróźb, obelg, zniewag, które wytwarzają z nas dwa wrogie obozy, zamiast jednej zwartej masy bojowników o prawo. Z tego stanowiska potępić musimy najbardziej stanowczo wszelkie prowokacye partyjne, z jakiejkolwiek by strony wychodziły".

Powinszowanie gen.-gubernatora.

Warszawski generał.-gubernator Skałon wydał następującą odezwę: „Przez manifest z dnia 17 (30) października rb. przewidziano udzielenie ludności całego cesarstwa rosyjskiego niezachwianych podwalin swobody ludu na zasadach rzeczywistej nietykalności osobistej, wolności sumienia, słowa, zebrań i związków. Przez tenże doniosły akt sejmowi państwowemu nadana moc instytucyi prawodawczej, którą powołano jako wyrazicielkę rzeczywistych potrzeb i poglądów, kraju, dzięki swobodnym wyborom przedstawicieli wszystkich warstw społeczeństwa. Winszuję ludności Królestwa Polskiego wielkiego święta wolności obywatelskiej. Każdy, kto rozumnie i ocenia głęboką treść tych świętych praw, ma obecnie możność powrotu do spokojnej pracy, przerwanej smutnymi wypadkami ostatnich czasów,

---

31

JERZY OMPTEDA.

Marya da Caza.

Romans.

(Ciąg dalszy.)

— A kto przedstawi Maryę Stuart? — zapytał pan da Caza, który się obawiał, że innej przypaść może wspanialsza rola aniżeli jego żonie.

Radca Lindstedt pochylił się jakby w uwielbieniu przed Maryą da Caza i zaczął mówić w napuszonych słowach:

— Marya Stuart uchodziła za najpiękniejszą kobietę swojej epoki. Czyż więc może być jakaś wątpliwość? Jedna jest tylko Marya Stuart w Berlinie! Co mówię? W Niemczech! W Europie! Na świecie! Jedna jest tylko, która może odtworzyć postać najpiękniejszej królowej, a jest nią Marya da Caza!

Uśmiechnął się, ukłonił się, mrugnął okiem na swój sposób i dodał:

— Moja łaskawa pani, nie gniewaj się, jeżeli tak sans façon mówię: Marya da Caza! Ale powiedz pani sama, czy wyraziłabyś się: Najjaśniejsza pani, królowa Marya Stuart ze Szkocyi? Nie, powiesz pani krótko: Marya Stuart. Więc ja mówię: Marya da Caza.

Zaśmiał się z zadowoleniem, jak gdyby powiedział znakomity dowcip.

Przez cały wieczór myślała Marya da Caza o żywych obrazach. Widziała siebie jako szkocką Maryę z koroną na włosach, w powłóczystej sukni żałobnej, z charakterystycznym kołnierzem około szyji, a potem jako Carmen ze związanemi rękami.

I jako Marya da Caza i jako Marya Stuart i jako Carmen była piękną. Ale była piękną tylko dla jednego. I ciągle wracały jej myśli do pytania, kto będzie jej partnerem w żywych obrazach. Musi nim być Stassingk.

X.

Wszyscy uczestnicy w żywych obrazach zaproszeni zostali do Lindstedtów celem omówienia szczegółów. Należało się jeszcze porozumieć, co mają poszczególne obrazy przedstawiać, gdyż jedynie było dotąd postanowionem, że literę M. symbolizować będzie Marya Stuart a literę C Carmen. Ponieważ Lindstedt często mawiał, że podobnym jest z postaci do Napoleona, podsunął Stassingkowi, który miał sobie powierzone główne kierownictwo obrazami, myśl, aby literę N. przedstawiał Napoleon, a on gotów jest podjąć się tej roli.

— Jak pan wyobrażasz sobie Napoleona? — zapytał Stassingk.

Lindstedt nie umiał na to odpowiedzieć.

Profesor Charrier zaproponował za wzór jeden z obrazów Meissoniera z kilkoma tuzinami koni, co wywołało szalony śmiech u zebranych. Wtenczas Lindstedt oświadczył, że stanie na piedestale, założywszy ręce, jak to czynił Napoleon.

— A z dołu i z góry chmury, po których przelatują błyskawice — dodał rotmistrz Hendrich ironicznie.

Hrabia Selbotten radził zupełnie poważnie, aby przedstawić Napoleona z czasu, gdy był młodziutkim porucznikiem.

— Ależ moja talia nie nadaje się do tego. To niemożliwe — jęczał radca.

Mały Remer, który ciągle myślał tylko o koniach, zaproponował, aby odtworzyć Napoleona na koniu, przyglądającego się przez lunetę rozwojowi bitwy.

Ale koń natrafił znowu na opozycyę. Przez cały kwadrans rozpatrywano kwestyę, czy można wprowadzić konia do salonu, czy będzie stał spokojnie, jak obwiązać mu podkowy, aby nie łomotał po posadzce, na jakiego koloru koniach i jakiej rasy jeździł Napoleon. Zaczęto żartować i zapomniano o właściwym temacie.

Stassingk znudzony powstał z krzesła i prześliznął się do pokoju pani Lindstedt, gdzie zebrane panie oczekiwały na wynik narad.

— Coście postanowili? — zapytała mała hrabina, cała rozgorączkowana.

— Nic dotąd nie zostało postanowione. Obecnie rozpatrują panowie wielką kwestyę, czy można konia do salonu przyprowadzić; prawdopodobnie długo jeszcze będą się nad tem zastanawiać. Tymczasem chciałem więc zobaczyć, jak się panie tu bawią.

Marya da Caza czekała, gdzie on usiądzie. On rzucił jej spojrzenie, ale ponieważ znajdowała się ona w głębi pokoju, nie mógł natychmiast do niej się zbliżyć. Musiał mówić z paniami, które bliżej siedziały i podczas gdy on po kolei z niemi rozmawiał, Marya da Caza nie spuszczała go z oka. Nie mogła jednak dosłyszeć ani jednego słowa z jego rozmowy, gdyż w pokoju panował wielki gwar, jak zwykle, gdy panie rozprawiają o służących, toaletach i balach. Przyszło jeszcze parę pań i panien, które miały statystować w obrazach. Pani Lindstedt przedstawiała je Maryi da Caza i ta musiała każdej z nich powiedzieć kilka grzecznych słów, chociaż myśli jej były gdzieindziej: przy Stassingku.

W tej chwili weszła księżniczka Löwengaard. Gospodyni domu postąpiła ku niej ku drzwiom. I zdarzyło się, że księżniczka przechodzić musiała najpierw obok Maryi da Caza. Gdy obie stanęły sztywnie naprzeciw siebie, domyśliła się pani Lindstedt, że obie się nieznają i zakłopotana niewyraźnie wymieniła ich nazwiska.

Zaraz jednak księżniczka z całą pewnością siebie zaczęła mówić.

— Widziałyśmy się już nieraz, chociaż zawsze z oddalenia...

Marya da Caza odrzuciła w tył swoją piękną głowę i chciała już odpowiedzieć ostrem słowem. Ale w tej chwili zobaczyła wzrok Stassingka, prosząco ku niej skierowany. Przemogła siebie. Uśmiechnęła się życzliwie i rzekła:

— Bardzo się cieszę.

Księżniczka Löwengaard wahała się przez sekundę, potem wyciągnęła rękę do pani da Caza, mówiąc:

— Muszę panią przeprosić.

— Mnie!

— Tej zimy na balu tu nie przedstawiłam się pani.

(C. d. n.)

i przyczyni się do dalszego rozwoju narodu polskiego. Niestety, złe elementy, które dostały się do obecnego ustroju społeczeństwa, usiłując zaciemnić teraźniejsze dni jasne radości ogólnej, chcąc obalić zdrowe zasady prawego porządku, podkopując przez to fundamenty tylko co ogłoszonej wolności obywatelskiej. Zwracam się do rozwagi kulturalnego społeczeństwa polskiego, będąc zupełnie przekonany, że ono dotąd, wszedłszy na otwartą drogę życia, da widoczne dowody swojej dojrzałości politycznej, która wyłącza ślepe posłuszeństwo anarchii. Lecz przywódzców ostatniej uprzedzam, iż posiadam dostateczną siłę zbrojną, ażeby zuchwałe zamachy wrogów porządku odeprzeć również surowo, jak odpierają je rządy wszystkich państw cywilizowanych. Kraj pragnie spokoju. Niechże wszyscy ludzie lojalni będą przekonani, iż rząd, nawet przedsiębiorąc środki represyjne, nie ma innego celu, jak tylko zabezpieczenie tak pożądanego spokoju, bezpieczeństwa osobistego i mienia mieszkańców. Za niewykonanie zaś tego prostego swego zadania rząd odpowiedzialny jest nietylko przed własnem sumieniem, lecz i przed narodem, w osobie sejmu państwowego. Warszawa, 19 października (1 list.) 1905 r. Generał-gubernator warszawski, Generał-adjutant *Skałon*

Ostatnie westchnienie autokracyi.

Jest reskrypt carski do Pobiedonoscewa, który opiewa: „Według waszego życzenia, uwolniłem was ukazem do rządzącego senatu z obowiązków nadprokuratora synodu św., tudzież członka komitetu ministrów. Przez ćwierć wieku byliście pierwszym współpracownikiem śp. dziada mego i ojca, jakoteż moim doradcą. W służbie św. kościoła prawosławnego i jego zarządu odznaczaliście się zawsze świetnemi zdolnościami i rzetelną wiernością dla tronu. Teraz, gdy się rozstaję z wami, mężem stanu, którego stałe przekonania i gorliwość w służbie zawsze wysoko ceniłem, mam sobie za obowiązek wynurzyć wam moje najszczersze dzięki za waszą pełną poświęcenia działalność. Pozostaję zawsze wam życzliwy i wysoko was ceniący *Mikołaj*". (Trzy ostatnie wyrazy reskryptu car własnoręcznie dopisał).

Tymczasem jak Witte na polu politycznem, zabrał się następca Pobiedonoscewa ks. A. Oboleński do pracy na polu cerkiewnem. Rządy swoje począł od tego, że bogatym monasterom w Petersburgu, Moskwie i Kijowie odebrał użyczane dotychczas z funduszów państwowych ogromne subwencye. To wstęp do reform, znak, pod którym one przeprowadzane będą. Ks Oboleński zamierza całkowicie zreorganizować duchowieństwo i całą administracyę kościoła, zreformować też do gruntu seminarya duchowne.

Sejm.

(49 posiedzenie II sesyi VIII peryodu.)

Lwów 10 listopada.

Odczytano szereg petycyj, poczem p. J. hr. Tyszkiewicz popierał petycyę nauczycieli ludowych powiatu Kolbuszowskiego o dodatek drożyźniany, p. Jan Gnoiński taką samą petycyę nauczycieli powiatu Chrzanowskiego, p. Cielecki petycyę o subwencyę na budowę bursy im. Głowackiego dla synów włościańskich we Lwowie.

Odczytano wniosek ks. Pastora i p. Skołyszewskiego o przeprowadzenie drenowania i melioracyi półtora miliona morgów gruntów włościańskich w przeciągu lat 50.

Ks. Wilczkiewicz interpelował w sprawie zamierzonego odstąpienia w powiecie bocheńskim przeznaczonego na pomieszczenie szkoły budynku rządowego na karczmę.

Uzasadnianie wniosków poselskich.

P. Merunowicz motywował swój wniosek z ustawą o regulacyi rzeki Pełtwi z dopływami a izba odesłała ten wniosek do komisyi gospodarstwa krajowego.

P. hr. Piniński uzasadniał wniosek swój i A. ks. Lubomirskiego o wezwanie rządu, względnie administracyi kolei państw. o dostarczenie o wiele większej ilości wagonów towarowych dyrekcyom kolei państwowych w Galicyi a w szczególności liniom kolei lokalnych, aniżeli obecnie mają do dyspozycyi, ewentualnie o wzmocnienie w tym celu parku towarowego kolei państwowych. Skutkiem braku dostatecznej liczby wagonów towarowych na liniach galicyjskich, cierpią w dotkliwy sposób ekonomiczne interesy rolnictwa i przemysłu w kraju, gdyż tak dowożenie surowych produktów do fabryk jak i wywóz wytworów przemysłowych jest w najwyższym stopniu utrudniony. Ze stanowiska ekonomicznego jest to oszczędność błędna, ze stanowiska sprawiedliwości jest to pokrzywdzeniem naszego kraju. Krajowe dyrekcye kolejowe raz po raz upominają się o większą liczbę wagonów towarowych u rządu centralnego, zawsze napróżno. Wreszcie wyraził mowca życzenie, aby posłowie do rady państwa sprawę tę w Wiedniu poparli. Izba odesłała ten wniosek do komisyi kolejowej.

Unormowanie parcelacyi.

Przystąpiono do dyskusyi szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi agrarnej w sprawie unormowania parcelacyi.

Sprawozdawca p. Skałkowski przedłożył rezolucyę pierwszą:

I. Poleca się wydziałowi kraj., aby odnośnie do rezolucyi sejmowej z 26 października 1903 przedłożył projekt ustawy parcelacyjnej, którąby, mając na oku potrzebę utrzymania średniej własności ziemskiej, zaprowadziła obowiązkowe przedkładanie planu parcelacyjnego w myśl zasad następujących:

1. Plan parcelacyjny będzie wymaganym przy wydzieleniach z posiadłości ziemskiej, obejmującej przynajmniej 60 hektarów. Wydzielenie hipoteczne z takich posiadłości nastąpić może tylko na podstawie planu parcelacyjnego, zatwierdzonego przez namiestnictwo w porozumieniu z wydziałem kraj. 2. Zatwierdzenia planu parcelacyjnego należy odmówić: a) jeżeli jest zamierzona doszczętna parcelacya, bez pozostawienia odpowiedniego obszaru gruntu przy istniejących budynkach gospodarczych względnie rolniczo-przemysłowych; b) jeżeli widocznem jest, że parcelacya zagraża zniszczeniem gospodarstwa leśnego; c) jeżeli dla powstać mających gospodarstw nie zabezpieczono odpowiednich dojazdów; d) jeżeli przy podziale projektowanym dla powiększenia gospodarstw istniejących stosunki komasacyjne zostałyby pogorszone.

P. Kramarczyk mówił o konieczności utrzymania się przy ziemi i wystąpił w obronie dworów.

P. Męciński wywodził, że proponowane przez komisyę rezolucye ograniczają zanadto ruch parcelacyjny i przemawiał za tem, aby jedną piątą część większego ciała hipotecznego zostawić do wolnej parcelacyi i dlatego postawił dodatek do punku 1: „Jeżeli zamierzone wydzielenie hipoteczne nie przekracza jednej piątej części przestrzeni ciała hipotecznego, przedkładanie planu parcelacyjnego nie jest potrzebne, dopóki przez dokonane wydzielenia przestrzeń ciała hipotecznego o jedną piątą część uszczuploną nie zostanie; w każdym razie przestrzeń pozostająca przy dawnem ciele hipotecznem przynajmniej 60 ha. obejmować winna".

Sprawozdawca p. Skałkowski przyjął ten dodatek.

P. Piłat wyjaśniał stanowisko wydziału krajowego.

Opłaty szynkarskie i podatek od piwa.

P. Abrahamowicz przedłożył sprawozdanie komisyi budżetowej w sprawie zaprowadzenia opłat szynkarskich i podwyższenia opłaty konsumcyjnej od piwa.

P. Korol oświadczył w imieniu posłów ruskich, że jakkolwiek motywy polityczne kazałyby im głosować przeciw proponowanej ustawie, to jednak motywy ekonomiczne przemogły u nich i dlatego za tą ustawą głosować będą. W drugiej części swej mowy domagał się, aby w przyszłości do wykonywania przemysłu szynkarskiego po wsiach dopuszczeni byli inni „ludzie", aniżeli dotąd, mianowicie sami włościanie. W końcu zażądał bezwzględnego zamykania szynków i karczem w niedziele i święta. (Oklaski).

P. Leon Biliński wyraził najpierw zadowolenie, że nareszcie prawo propinacyjne, prawo specyalne, które dawało tyle powodów do słusznych czy nie słusznych agitacyj, gaśnie. Jest to najlepszem, że zostało zupełnie zniesionem, gdyż gdyby nawet na rzecz kraju zostało utrzymanem, znowu z pewnej strony powiedzianoby, że stało się to na korzyść szlachty polskiej i znowuby kuto stąd [illegible] agitacye. Dlatego z całą radością należy [illegible] witać zniesienie prawa propinacyjnego. Przechodząc do przedłożonej obecnie sejmowi ustawy, wyraził mowca najpierw wdzięczność rządowi, że umożliwił ją, a potem stwierdził, że zadowala ona wszystkie warstwy i wszystkie stronnictwa, a nawet posłowie ruscy, co z naciskiem mowca podnosi, że za nią się oświadczyli. Nie zadawala jedynie pewnej części miast. Mowca jest wprawdzie wybranym do tego sejmu z kuryi miejskiej, ale obowiązkiem każdego posła jest zastępywać interesy — nie swojej kuryi — lecz całego kraju i z tego też stanowiska przemawiać będzie. Po zniesieniu prawa propinacyi, 37 miast, to prawo dotąd posiadających będzie mieć pewien ubytek w swoich dochodach. Na pokrycie tego ubytku, zapominać jednak nie można, że procent od kapitału indemnizacyjnego zawsze tym miastom pozostaje, proponuje komisya odstąpić im z przyszłych dochodów kraju z opłat szynkarskich kwotę nieco wyższą, aniżeli 50 prc. domniemanego przyszłego ich ubytku.

Miasta odszkodowaniem tem się nie zadowalają, żądają wyższej jeszcze pomocy. Cyfrowo oznaczyć dokładnie, jaki będzie ubytek miast z tytułu zniesienia prawa propinacyjnego, jest niemal niemożliwem, tablice bowiem, jakie miasta przedłożyły z cyframi swoich dochodów łącznie z propinacyi i z opłat konsumcyjnych, są tak rozmaite, że wniosku z nich wyciągnąć nie można i mowca przypuszcza, że powodem tej rozmaitości jest może owa moralność skarbowa, która w pewnych sferach nie jest praktykowaną. Bądź co bądź jednak mowca nie widzi w całej tej sprawie sprzeczności między interesami kraju a interesami miast. Gdyby rzeczywiście taka sprzeczność zachodziła, to naturalnie trzebaby się oświadczyć za interesem kraju, ale tej sprzeczności nie ma, trudno ją sobie wyobrazić. Miasta bowiem są częścią kraju, reprezentują cząstkę kraju. Jeżeli więc miasta domagają się polepszenia swoich finansów, nie jest to sprzeczne z interesem kraju I sejm uzna przecież, że w tych miastach chowa się inteligencya, która daje pracowników dla kraju, że w tych miastach chowa się młodzież, która, gdyby miała się chować w otoczeniu, uważającem się, choćby niesłusznie, za pokrzywdzone przez decyzyę sejmu, nasiąkałaby niepożądanemi tendencyami. Zresztą mieszczaństwo, inteligencya wraz ze szlachtą tworzy wał ochronny dla ochrony polskości. Otóż nie trzeba tworzyć sprzeczności między miastem i krajem.

Nie jest wskazanem w chwili, kiedy się usuwa jeden przedmiot agitacyi, stworzyć dyssonans. Nie jest wskazanem w chwili tak wielkiej, jak dzisiejsza, w chwili nadzwyczajnego przełomu, tworzyć nową sprzeczność. Ze stanowiska więc na dobro kraju, aby w tej chwili utrzymać harmonię społeczną, harmonię w kraju, zaleca mowca podwyższyć cyfrę, wyznaczoną na odszkodowanie dla miast. Zapowiada więc, że przy punkcie 3 proponowanych przez komisyę rezolucyj wniesie o podwyższenie proponowanego odszkodowania dla 37 miast z 2 milionów na 2,250.000 kor. Zarazem wyraża nadzieję, że posłowie z miast zechcą uznać dobrą wolę sejmu, przyjmą jego wniosek pośredniczący i swój wniosek mniejszości cofną (Oklaski).

P. Fruchtman imieniem mniejszości oświadcza, iż w obec wniosku JE. Bilińskiego swój wniosek o 2,500.000 k. cofa.

P. Kolischer wygłosił następnie dłuższy traktat o polityce podatkowej kraju. Co do kwestyi propinacyjnej to uznał ją za najważniejszą może sprawę, w tej kadencyi sejmowej traktowaną. Nowa ustawa bowiem ma zabezpieczyć dla funduszów krajowych podstawę bytu finansowego i to nietylko na najbliższą dekadę W dalszym ciągu omawiał szczegółowo znaczenie projektu komisyi budżetowej, a po szeregu uwag krytycznych w tej sprawie postawił wniosek zniżenia podatku od piwa z 8 na 6 kor.

Na tem odroczył marszałek dalszy ciąg posiedzenia do 8 wieczór.

* * *

Z wczorajszego posiedzenia sejmu podnieść należy odpowiedź p. namiestnika na interpelacyę w sprawie zajść niedzielnych w Krakowie. W odpowiedzi tej, którą wczoraj podaliśmy dosłownie, bardzo słusznie p. namiestnik z naciskiem zauważył, że „nie ma gorszej tyranii po nad tyranię tłumu", jak nie mniej, że ci, którzy rzekomo pod hasłem wolności wyprawiają awantury i [illegible] terror, powinni nie zapominać, że „pr[illegible] wolność równe muszą być dla wszystkich [illegible] że rząd spełni z całym spokojem obowiązek, jaki na nim cięży celem utrzymania ładu i porządku. Odpowiedź p. namiestnika przerywała izba bardzo często oklaskami a niewątpliwie i w kraju całym odbije się ona donośnem echem i zrozumie społeczeństwo, iż prowokacye socyalistów dążą do narażania najniewinniejszych, aby później, gdy ostre środki niewinnych właśnie dotkną, bo zazwyczaj rzadko kiedy właściwych sprawców dotykają, powstałe stąd oburzenie socyaliści wyzyskać mogli dla swoich celów partyjnych. Nie mniej i przestroga p. namiestnika, iż uczucie nienawiści, szerzone przez rozmaitych radykałów, łatwo „skierować się może przeciw ludziom innej narodowości lub innego wyznania" otrzeźwi tych, którzy agitatorom socyalistycznym idą na lep bezmyślnie a społeczeństwo całe pobudzi do większej czujności i do energiczniejszego zwalczania szerzących się niezdrowych prądów. Społeczeństwo powinno zrozumieć konieczność i niezbędność ładu i porządku.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu wielkie wrażenie wywarło przemówienie posła z m. Stanisławowa dr. Leona Bilińskiego w sprawie propinacyjnej. Mowca najpierw przytoczył argumenty rzeczowe a następnie oparł się o względy moralne, dowodząc, że one nakazują w interesie dobra kraju uczynić ustępstwo z finansów krajowych na rzecz finansów miast, którym zniesienie propinacyi dotkliwie się da odczuć.

Kronika.

Lwów, dnia 10 listopada 1905

Kalendarzyk

W sobotę 11 listopada Marcina Bisk. — Gr. kat. Anastazyi M. — Kal. słow. Spitosława.
Wschód słońca 7·9, zachód 4·20.

W niedzielę 12 listopada Marcina Pap. — Gr. kat. Zynowija Mucz. — Kal. słow. Nowosława.
Wschód słońca 7·10, zachód 4·18.

W poniedziałek 13 listopada Eugeniusza — Gr. kat. Stachyja Ap. — Kal. słow. Wszerada.
Wschód słońca 7·12, zachód 4·17.

— **JE. Leon Biliński**, gubernator Banku austro-węgierskiego, który przerwał swój pobyt we Lwowie celem uczestniczenia w pracach sejmowych, skutkiem lekkiej choroby swej małżonki, przybył wczoraj z Wiednia do Lwowa i dziś przemawiał na posiedzeniu sejmowem.

÷ **Generał komenderujący Fiedler** odjeżdża ze Lwowa jutro w sobotę pociągiem pospiesznym o 2·50 popoł.

— **Kapitan Stanisław hr. Szeptycki**, który bawił we Lwowie kilka dni dla wypoczynku i dla zobaczenia się z rodziną, wyjeżdża już pojutrze do Wiednia na stanowisko. Grono bliższych przyjaciół wydało dla niego objad w kasynie narodowem, podczas którego ks. rektor Pawlicki wygłosił piękny toast na jego cześć, a radca dworu Dembowski wypowiedział bardzo ładną mowę.

— **Mianowania**. Minister rolnictwa zamianował zarządcę lasów i dóbr skarbowych Władysława Leśniaka, lustratorem.

— **Subwencye**. Komisya budżetowa uchwaliła na zakłady i stowarzyszenia naukowe na podstawie wniosków referenta p. Głąbińskiego: na szkołę polską w Białej i Leszczynach ogółem 35.000 k., na seminaryum żeńskie Strzałkowskiej we Lwowie 2.000, na seminaryum nauczycielskie Preisendanza w Krakowie 2.000 k., na szkołę im. królowej Jadwigi we Lwowie 2.000 k., na ruskie seminaryum żeńskie 1.000 k., na gimnazyum żeńskie we Lwowie 1.000 k., ruski instytut dla dziewcząt w Przemyślu 2.400 k., zakład wychowawczy w Łomnej 1.000 k., ryczałt dla burs 20.000 k., ryczałt dla towarzystw sokolich 7.000 k., Siostry Felicyanki w Krakowie, dom główny 2.000 k, zakład dla wykładów powszechnych uniwersyteckich w Krakowie 1.000 k., towarz. oświaty ludowej we Lwowie 3.500 k, tow. oświaty lud. w Krakowie 3.500 k., związek rodzicielski we Lwowie 500 k., towarzystwo pedagogiczne we Lwowie 3.300 k., tow. Rodzina i Szkoła 300 k., polskie muzeum szkolne 500 k., towarz. im. Szewczenki 12.000 k., tow. im. Kaczkowskiego 6.000 k., tow. dla popierania nauki polskiej 1.000 k., uczelnia im. bł. p Goldmana we Lwowie 400 k., zasiłki dla towarzystwa pomocy naukowej we Lwowie 2.000 k., tow. numizmatyczne w Krakowie 4.000 kor.

— **Kraj. komisya powszechnego podatku zarobkowego** ukończyła swe prace, w której wzięli udział: Baczewski Leopold, dr. Byk Emil, Bugno Edward, Ciuchciński Stanisław, Dzikowski Alfred, Epstein Juliusz, dr, Fedak Stefan, Gubrynowicz Władysław, Jędrzejowicz Stanisław, Koeppel Krzysztof, Olszewski Walery, Reicher Alojzy, książę Sapieha Władysław, dr. Szarski Henryk, Szczerbicki Franciszek, Szwed Wojciech, dr Wilkosz Ferdynand, Wiśniewski Leonard, Zajączkowski Atanazy i Zieleniewski Edmund. Oprócz obrad 4 subkomisyj, odbyły się pod przewodnictwem wiceprezydenta dr. Korytowskiego dwa posiedzenia plenarne, celem zatwierdzenia uchwał subkomisyj w sprawach rekursowych, oraz uchwalenia wniosków na zmianę kontyngentów poszczególnych towarzystw podatkowych kraju w zbliżającym się okresie wymiarowym 1906/7. Spraw rekursowych załatwiono ogółem 1302, t. j. resztę odwołań przeciw wymiarom skontyngentowanego podatku zarobkowego na okres wymiarowy 1904/1905, oraz niemal wszystkie wniesione po czas ostatni odwołania przeciw wymiarom nieskontyngentowanego podatku zarobkowego. Wnioski o zmianę kontyngentów uchwalono na podstawie elaboratu wypracowanego przez referenta subkomisyi p L. Baczewskiego. W obradach nad zmianą kontyngentów brał udział oprócz członków krajowej komisyi także p. Dawid Abrahamowicz, jako członek komisyi kontyngentowej.

Kronika lwowska.

÷ **Pogrzeb śp. Mieczysława ze Siemiuszowy Pietruskiego**, komendanta eskadry austro-węg. i kontradmirała, zmarłego 27 września w Wiedniu, odbędzie się w niedzielę we Lwowie. W sobotę rano o g. 9 odprawione zostanie nabożeństwo żałobne w kościele oo. Jezuitów a w niedzielę o g. 3 nastąpi złożenie zwłok w grobowcu rodzinnym na cmentarzu łyczakowskim. Pogrzeb ten odbędzie się naturalnie z przynależnymi honorami wojskowymi.

÷ **Komitet budowy pomnika** B. Głowackiego wniósł do sejmu petycyę z prośbą o subwencyę na bursę dla dziatwy włościańskiej. W petycyi tej oświadcza komitet, że na fundusz zarodowy bursy obrócone będą kwoty z nalepek odbicia pomnika, które zostaną wydane dla udekorowania okien i ze sprzedaży przygotowanych wydawnictw pamiątkowych, oraz ze składek dobrowolnych włościan, którzy bardzo licznie przybędą do Lwowa na uroczystość odsłonięcia i z innych wpływów w drodze ofiarności publicznych dających się zebrać. Zamiarem komitetu jest bursę tę oddać pod opiekę reprezentacyi m. Lwowa. „Pomni — czytamy na końcu petycyi — że wysoki sejm jedyną jest dziś reprezentacyą naszego narodu, zwracamy się z całem zaufaniem o sankcyonowanie powziętego zamysłu, o danie dla ogółu zachęcającego przykładu i prosimy: Wysoki sejm raczy na obecnej jeszcze sesyi uchwalić odpowiednią subwencyę na założenie we Lwowie bursy im. Bartosza Głowackiego".

÷ **Debata szkolna — w Radzie miejskiej.** Wczorajsze posiedzenie po przemówieniu r. dr. Adama, który energicznie i ostro wystąpił przeciw nadużyciu podpisu swego i kilkudziesięciu członków Rady — na telegramie gratulacyjnym do Warszawy a bez wiedzy i woli podpisanych, skierowanym do socyalistów warszawskich — rozpoczęła się dalsza debata szkolna. W powtórnej mowie rzucił dr. E Adam snop światła na nasze szkolnictwo, tak bardzo oddalające się od powolnego choćby, ale stałego unarodowienia szkoły, i posta[illegible] rezolucyę, domagającą się 1) przeniesienia całego u[illegible]wodawstwa w szkolnictwie ludowem i średniem na sejm kraj. — 2) rozszerzenia i lepszego zagwarantowania wpływów niezawisłych czynników obywatelskich w Radzie szk. kraj. a w dalszej konsekwencyi, 3) samodzielnego zreformowania ustroju szkół lud. i średnich z programu nauk w duchu potrzeb ideałów narodowych. Następnym mowcą był ks. prałat dr. Z. Lenkiewicz. Mowa ta należała do najświetniejszych, jakie w debacie szkolnej wygłoszono. Przemówienie ks. dr. Lenkiewicza było przyjęte entuzyastycznie a nawoływania mowcy do obrony stanu posiadania w obec zakusów Rusinów — wywarły głębokie wrażenie. Radny br. Bataglia i dr. Placyd Śliwiński w długich mowach poruszyli szereg desyderatów do szkoły polskiej.

(Głos z galeryi.)

÷ **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W sobotę, dnia 11 b. m. prof. dr. K. J. Nitman: Geografia ziem polskich, część VII. Galicya (z obrazami świetlnymi). Zakład fizyczny uniw. Długosza 8. Pocz. o g. 7.

Na prowincyi: W niedzielę dnia 12 bm. Brody: docent dr. W. Witwicki, Jesień w świecie roślinnym. Drohobycz: Prof. uniw dr. J. Zakrzewski, O gazach (z demonstracyami). Kałusz: Doc. pryw. uniw. dr. E. Biernacki, Co to jest choroba (z obraz. świetln.) Kołomyja: Prof. uniw. dr. J. Siemiradzki, O przodkach zwierząt domowych. Przemyśl: Prof. uniw. dr. G. Roszkowski, O kongresie pokoju, odbytym w Lucernie r. b. Sambor: Prof. sem. dr. K. J. Nitman, Lud na górnym Śląsku (z obrazami świetlnymi.) Sanok: Lekarz dr. K. Zaleski, Potęga ruchu (ze stanowiska fizyologii i hygieny). Stanisławów: Prof. szkoły realnej B. Duchowicz, O środkach spożywczych, ich fałszowaniu i sposobach wykrywania zafałszowań (z demonstracyami.) Stryj: Doc. dr. S. Zakrzewski, Stefan Batory a Moskwa. Tarnopol: Prof. uniw. dr. W. Sieradzki, O śmierci ze stanowiska przyrodniczo-lekarskiego. Złoczów: Doc. pryw. uniw. dr. K. Panek, O zwalczaniu chorób zakaźnych (z demonstr.)

÷ **Trzeci wieczór Fiszera** odbędzie się tej niedzieli w sali Sokoła. Początek o 7 wieczór. Program, jak zawsze, niezrównany.

÷ **Z izby sądowej** (*Rozprawa prasowa*). Wczorajsza rozprawa przeciw p. A. Seeliebowi, redaktorowi „Tygodnika jarosławskiego" o obrazę czci policyantów skończyła się wyrokiem uwalniającym.

÷ **Desperaci**. Zamach samobójczy popełnił wczoraj wieczór na wałach gubernatorskich Zdzisław H., 19-letni młodzieniec, zajęty w jednej z cukierni lwowskich; strzelił on do siebie z pistoletu, nabitego śrutem Przyczyną zamachu ma być zawód miłosny. Stan desperata groźny.

W nocy na czwartek zastrzelił się w Winnikach K. Lipski, 20 lat liczący, prawdopodobnie z powodu nieporozumień na tle miłosnem.

Kronika krajowa.

Ze Stanisławowa donoszą, że tamtejsza rada miejska wyraziła radość z powodu ery wolnościowej w Królestwie polskiem i ubolewanie z powodu ruchów antiżydowskich w Rosyi.

Następnie uchwaliła rada wprowadzić od Nowego roku czas środkowo-europejski.

Urząd pocztowy w Hlibowie zostanie otwartym 16 bm.

Kronika powszechna.

§ **Deputacya żydowska** stowarzyszenia „Jüdisch Union" była wczoraj u hr. Gołuchowskiego i wskazując na to, iż ruch antyżydowski z Rosyi łatwo może przenieść się do Galicyi, prosiła go, aby wziął inicyatywę w sprawie interwencyi mocarstw u rządu rosyjskiego. Hr. Gołuchowski prośbie tej stanowczo odmówił, wskazując na to, iż interwencya taka byłaby mieszaniem się mocarstw w wewnętrzne sprawy państwa rosyjskiego. Zresztą interwencya u rządu nie ma żadnej racyi, gdyż mowca nie wątpi, że rząd rosyjski sam pogromy te potępia. Co się tyczy Galicyi, to hr. Gołuchowski zapewnił deputacyę, iż żydzi w Galicyi mogą być spokojni, gdyż rząd nie zaniedba swych obowiązków.

§ **Lekarze wobec ubezpieczenia robotników**. Dnia 6 bm. odbyło się w Wiedniu — jak nam stamtąd komunikują — posiedzenie wydziału, powołanego celem zaopiniowania programu reformy ubezpieczenia robotników. W posiedzeniu tem wzięło udział kilku lekarzy, zaproszonych w charakterze ekspertów. Zgodnie oni oświadczyli się za rozszerzeniem koła osób, obowiązanych do ubezpieczania się na wypadek choroby, po za granice zakreślone w projekcie, a mianowicie na wszystkich tych, którzy w przemyśle pracują niesamoistnie i takiego zabezpieczenia istotnie potrzebują. W szczególności położono nacisk na potrzebę zabezpieczenia wszystkich tych, którzy pracują jako robotnicy wiejscy i gospodarscy, zarówno w interesie ich samych, jak w interesie ogólnego zdrowia. Z drugiej strony domagali się lekarze-eksperci wyłączenia od możności ubezpieczania się tych, których dochody są większe. Co do stosunku lekarzy do kas chorych podniesiono żądanie, by ubezpieczeni mieli prawo wyboru między lekarzami kasy, oraz by zamiast zawierania umów poszczególnych kas z poszczególnymi lekarzami, zawierano zbiorowe umowy z izbami i organizacyami lekarskiemi.

§ **V wiec katolików w Austryi.** Ze strony komitetu, zajmującego się urządzeniem V kongresu katolików z Austryi we Wiedniu, donoszą nam:

Miejsca na oba uroczyste zebrania (poniedziałkowe i wtorkowe) w wielkiej sali Zofii zostały dawno rozebrane. Wobec jednak ciągłych zgłoszeń z dalekich stron monarchii postanowił komitet urządzić równocześnie zebranie uroczyste z tym samym programem i w małej sali, wskutek czego będzie można jeszcze otrzymać bilety wstępu. Zgłaszać się należy do kancelaryi komitetu Wiedeń I. Bäckerstrasse 14.

W poniedziałek 20 bm. odbędzie się w czasie kongresu katolików w Wiedniu w kościele OO. Franciszkanów uroczyste nabożeństwo ku czci Przenajśw. Sakramentu, na intencyę pomyślnego wyniku obrad kongresu.

W związku z ogólnym kongresem odbędzie się we wtorek 21 bm. kongres w sprawie misyj afrykańskich, urządzony staraniem sodalicyi św. Piotra-Clavera. W kongresie tym mają wziąć udział prócz członków sodalicyi im. św. Piotra-Clavera, członkowie innych pokrewnych związków. Mowę inauguracyjną wygłosi Msgr. Ferd. Rott, na zakończenie zaś przemówi generalna przewodnicząca sodalicyi św. Piotra Clavera, hr. Ledochowska. Kongres obradować będzie w sali stow. czeladników, Wiedeń VI, Gumpendorferstrasse 39.

W poniedziałek zaś 20 bm. odbędzie się we Wiedniu o 5 popoł. w domu gminy przy ul. Landstrasse III konferencya uczestników wszystkich pielgrzymek do Jeruzalem, urządzonych w ciągu ostatnich lat. Przewodnictwo konferencyi obejmuje ks. metropolita gr. kat. we Lwowie, Andrzej Szeptycki. Zgłoszenia przyjmuje komitet wiecu ogólnego.

§ **Broszura Zeysiga.** Akt oskarżenia w sprawie broszury Zeysiga został już ukończony. Oskarżeni są: Zganyi, Baneth i Denes o zbrodnię obrazy majestatu. Rozprawa odbędzie się dnia 24 bm.

§ **Admirał Nebogatow**, smutnej pamięci bohater z pod Cuszimy, przybył już do Petersburga i przywiózł ze sobą raport Rożestwieńskiego. Nebogatow oświadcza, że jest zupełnie niewinny, a śledztwo niech wyszuka winnego. Pod Cuszimą miał cztery okręty zupełnie uszkodzone, a otoczyło go 17 okrętów japońskich.

§ **Wjazd tryumfalny Déroulède'a do Paryża**. Prezes Ligi patryotów francuskich był, jak wiadomo, skazany na 10 lat wygnania. Niemal 5 lat banicyi spędził Paweł Déroulède w San Sebastian, w Hiszpanii, przez ostatnich kilka miesięcy bawił we Wiedniu. Po ogłoszeniu ogólnej amnestyi powrócił wódz patryotów francuskich 5 bm. do Paryża. Już od granicy francuskiej witano wygnańca owacyjnie, a Paryż zgotował poecie powitanie tryumfalne. Setki tysięcy ludzi zalegały ulice, prowadzące do dworca kolei. Nadejścia pociągu oczekiwali: brat banity, kapitan Andrzej Déroulède oraz inni krewni. Z polityków Fr. Coppé i Drumont, Ferrette, deputowani i członkowie rady municypalnej. Przybyło wiele dam z bukietami. Zwracała uwagę dziewczynka w stroju alzackim, która trzymała w ręku palmę z szarfą trójkolorową.

Déroulède przyjechał na dworzec lyoński o godz. 1·50 w towarzystwie siostry i przyjaciół. Za pojawieniem się wygnańca ozwały się potężne okrzyki: „niech żyje wielki patryota! niech żyje Francya — *quand même*".

Z tłumu posypał się deszcz kwiatów. Déroulède miał w butonierce rozetkę Legii honorowej. W powozie zajęli obok niego miejsce: Marcel Habert, Dubuc, Burillier i Galli. Z powodu wielkiego natłoku pojazdy posuwały się zwolna. Gdy banita ruszał z miejsca, wielotysięczne rzesze poczęły śpiewać Marsyliankę. Wrażenie nieopisane. Déroulède miał łzy w oczach. Lecz nie on jeden tylko. Z balkonów i okien powiewano chorągiewkami, chustkami, sypały się kwiaty. I tak przejechał „wielki Francuz" ośm kilometrów i przybył do domu brata dopiero wieczorem, o godzinie 6. Déroulède stał ciągle w powozie wśród góry kwiatów, rozsyłając na wsze strony pozdrowienia. Na pl. Zgody złożył wieniec na pomniku Strassburga Koło koszar gwardyi republikańskiej żołnierze witali go okrzykami, a Déroulède wołał: „Niech żyje armia — chwała Francyi!" Koło posągu Dziewicy orleańskiej zawołał wygnaniec: *Salut à Jeanne, la bonne Lorraine! Salut à la patrie bien aimée! Vive la France quand même!* Dom mieszkalny Déroulèda przy avenue V. Hugo był wspaniale dekorowany girlandami, kwiatami i chorągwiami. Tu entuzyazm doszedł do punktu kulminacyjnego; śpiewano pieśni patryotyczne, banita musiał się pojawić na balkonie i przemówić do tłumów, zapewniając je, że do śmierci będzie wiernie służył ojczyźnie i dodając, że tej wielkiej manifestacyi nie odnosi do swej skromnej osoby, ale do idei, która mu przyświeca. *Figaro* pisze, że wjazd tryumfalny Déroulèda jest głośnym protestem Paryża i Francyi przeciw zgubnym doktrynom i praktykom, jakie uprawiają dzisiejsi sternicy rządu. Déroulèdowi będzie ofiarowany mandat do parlamentu w jednym z okręgów Paryża.

§ **O Teresie Humbertowej** donoszą z Paryża: Teresa Humbertowa wniosła do ministra spraw wewnętrznych prośbę o darowanie jej reszty kary. W liście, wystosowanym do ministra, skarży się na zły stan swego zdrowia i wykazuje konieczność poddania się operacyi. Twierdzi dalej, iż jest tak chorą, że nawet listu sama napisać nie może i musi dyktować go dozorczyni. Ponadto odbyło się niedawno zgromadzenie wierzycieli Humbertowej, na którem był obecnym także Roman Daurignac. Wierzyciele, w liczbie 10, oświadczyli gotowość podpisania petycyi o uwolnienie Teresy. Roman Daurignac prosił ich o zwłokę do czasu odpowiedzi ministra na list Teresy. Przyrzekł on dalej, że Teresa z całą siłą swej energii będzie poszukiwać Crawfordów, którzy mają się ukrywać pod przybranem nazwiskiem w pobliżu Paryża. Wszystkie długi mają być zapłacone. I znowu znaleźli się wierzyciele, którzy oświadczyli, iż nie stracili wiary w Teresę Humbertową i że otrzymają swe wierzytelności do grosza.

§ **Król Alfons jako — konkurent.** W ostatnich miesiącach prasa całej Europy zajmowała się żywo sprawą ożenku młodocianego króla Hiszpanii Alfonsa XIII i bardzo skrzętnie wyszukiwała mu towarzyszkę życia, tak że nie ma obecnie może w całej Europie księżnej na wydaniu, której imienia nie łączonoby z imieniem króla Alfonsa. Wszystkie te kombinacye jednak okazały się jak dotychczas bezpodstawnemi, ponieważ król Hiszpanii postanowił osobiście wybrać sobie przyszłą małżonkę. Mimo to — a może właśnie dlatego — liczą obecnie w Madrycie, że król Alfons wróci z podróży po środkowej Europie jako zaręczony. Nie jest to tajemnicą, że zamiar ożenienia młodego króla ze względów dynastycznych w jak najbliższym czasie stworzył na dworze hiszpańskim dwie partye. Jedna z nich grupuje się koło królowej-matki i — jak ona — widzi przyszłość syna w związku z jedną z córek domu Habsburskiego, a mianowicie chodziłoby tu w pierwszej linii o córki arcyksięcia Fryderyka, który jest najstarszym bratem królowej-matki. Alfons XIII natomiast nie okazuje skłonności do małżeństwa z tak bliską krewną a popierają go w tych zamiarach ci, którzyby radzi widzieć na tronie hiszpańskim królowę z poza szczupłego grona tych książęcych rodów, które wskutek ciągłych związków krwi zlały się niemal w jedną rodzinę. Mówią, że król Alfons kazał sobie przysłać fotografie wszystkich księżniczek, z któremi go swatano, zapewniając przy tem, że żonę sam sobie wybierze.

Z ostatnich dni zanotować wypada pogłoskę o projektach co do zaślubienia przez króla Alfonsa księżnej Maryi Antoinetty Meklembursko-Szweryńskiej. Wprawdzie pogłoski te spotkały się swego czasu z zaprzeczeniem, ale obecnie pojawiły się znowu, a wiadomość o przyjeździe tej księżniczki do Berlina równocześnie z królem Alfonsem, któremu ma być przedstawioną, nadaje tej pogłosce wszelkie pozory prawdopodobieństwa.

§ **Automobilem w podróż poślubną**. Wielki książę Cyryl i jego małżonka Melitta, b. księżna heska, znajdują się obecnie w podróży poślubnej, którą podjęli na automobilu. Z zamku wirtemberskiego Langenburg, gdzie bawili u siostry ks. Melitty, zamężnej z wielkim księciem Ernestem Hohenlohe-Langenburg, rozpoczęli dłuższą podróż do Francyi i tymi dniami zwiedzili obok innych, także pamiętne w dziejach papiestwa miasto Avignon. Mimo, że małżeństwo Wielkiego ks. Cyryla w Rosyi nie jest uznane, używa jego małżonka tytułu wielkiej księżnej rosyjskiej i „cesarskiej wysokości".

Z całego świata.

Wiedeń. Wczoraj wieczorem zmarł szef sekcyi Suzzara, szef handlowo politycznej sekcyi w ministeryum spraw zagranicznych.

Królewiec. Tutejsi robotnicy portowi zastrajkowali, żądając podwyższenia zapłaty od pracy godzinnej i uregulowania szeregu kwestyj technicznych. Okręty, w miarę możności, są ładowane i wyładowywane przy pomocy własnych załóg. Zresztą praca spoczywa.

Praga. W zagłębiu węglowem w Kładnie przygotowuje się wielki strajk górników.

Belgrad. Wielka banda Arnautów napadła w powiecie Vrania na kilka wsi, wielu ludzi pomordowała i zrabowała trzody. Z Niszu wysłano tam batalion piechoty.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 9 listopada 1905 r. o godz. 7 rano. Czerniowce —·—. Tarnopol —·—. Lwów +8·8. Skole +3·6 Przemyśl —·—. Jarosław +3·6. Tarnów —·—. Nowy Zagórz +2·1 Kraków +3·4 Praga +5·4 Wiedeń +4·2. Semmering +0·2 Budapeszt +10·0. Ischl +0·6 Riva +7·7 Tryest +8·0 Celsyusza.

Ruch artystyczno-literacki

* **Stanisław Janowski**, artysta-malarz, znany już z wielu prac naszej publiczności, specyalnie zaś znany w Krakowie i Warszawie, osiedla się na stałe we Lwowie.

* **Z teatru.** Wczorajsze wznowienie fantastycznej opery „Opowieści Hoffmana“ Offenbacha zostało przez publiczność, która szczelnie wypełniła amfiteatr, nader sympatycznie przyjętem i można z tego wnioskować, iż piękna ta opera jeszcze liczne razy w ciągu bieżącego sezonu wypełni teatr. Całe przedstawienie było, wogóle wziąwszy, wcale udanem a szczególnie p. Wera Luce (Olimpia) i pp. Drzewiecki i Szymański wybili się na pierwszy plan. Szczegółowe sprawozdanie dzieła muzycznego i wykonania jego na naszej scenie odkładamy dla braku miejsca do numeru następnego.

* **Filharmonia.** Koncert Guilherminy Suggii znakomitej wiolonczelistki i Fryderyka Lamond pianisty, który się odbędzie w sobotę 11 bm. będzie jednym z najbardziej artystycznych tego sezonu. Suggia jest to nie wielka osobka o profilu południowym, bladej twarzyczce i wielu młodzieńczych oczach. Widać natychmiast, że ma zapał i niezwyczajny temperament. Suggię można postawić w rzędzie pierwszych cellistów świata całego. Lamond grać będzie sonatę Beethovena „Apassionatę“.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego

W sobotę o g. wpół do ósmej przedstawienie ku uczczeniu 250 rocznicy obrony Lwowa 1655 r. Program składany.

W niedzielę popoł. „Zemsta“ hr. Fredry, wieczór „Faust“ Gounoda.

Socyaliści przeciw Rouvier'owi.

Rozprawa francuskiej izby posłów z dnia 7 bm. nad wnioskiem monarchisty i nacyonalisty Lasiesa co do sądowego postępowania przeciw należącym do syndykatu nauczycielom wykazała, że skrajna lewica pragnęłaby obalić gabinet Rouviera. Socyaliści pod przewodem Jauresa zdawna zarzucają Rouvierowi, że zanadto przechyla się ku centrum postępowemu i że niechęć ich do ministra-prezydenta już nieraz od czasu ponownego zebrania się parlamentu na jaw występowała. Prawdziwą przyczyną, dla której socyaliści i pewna część radykałów socyalistycznych radzi byli wyborowi przeszkodzić, jest obawa, że minister spraw wewnętrznych Etienne gotów przy nowych wyborach w przyszłym roku popierać grupy republikańskie umiarkowane i radykalne i starać się o wzmocnienie tych grup kosztem skrajnej lewicy.

Podczas feryi parlamentarnych czyniono po cichu rozmaite próby, aby Etienne'a wyrugować z gabinetu a przynajmniej aby mu inną dano tekę. Usiłowania te nie udały się i skrajna lewica podjęła walkę przeciw rządowi. Oświadczenie Rouviera, że można wprawdzie nauczycielom przyznać prawo stowarzyszania się, ale nie prawo syndykatu, tj. urządzania strajku, wywołało szturm socyalistów i radykałów socyalistycznych przeciw rządowi. Wywodzili oni, że prawo syndykatu nie jest identyczne z prawem strajku, w czem ich niektórzy nacyonaliści, jak właśnie Lasies popierali.

Akceptowanemu przez Rouviera dziennemu porządkowi, którym rychłą rozprawę nad zmianą ustawy o syndykatach z r. 1884 przyrzeczono, ale żądane przez socyalistów zastanowienie postępowania przeciw nauczycielom odmówiono, przyznano 325 głosami przeciw 249 pierwszeństwo, a następnie wniosek skrajnej lewicy o zastanowienie postępowania sądowego 312 głosami przeciw 235 odrzucono.

Jak słychać, radykalni członkowie gabinetu nie chcą akceptować zwycięstwa, które gabinet dzięki tylko prawicy i nacyonalistom odniósł. Rouvier jednak, który kilkakroć oświadczył, że tylko przy pomocy większości republikańskiej chce sprawować rządy, czuł się obowiązanym d. 7 b. m. wieczór powiedzieć, iż nadal pozostaje właśnie dlatego, że w głosowaniu większość republikańską ma za sobą. W istocie też jak lewicy, tak samo przy głosowaniu rządowi się grupy prawicy, gdy 30 konserwatystów i nacyonalistów przeciw rządowi głosowało. Wszelako rząd, jeżeli nie przy pomocy prawicy właściwej, to tylko przy pomocy stojących całkiem na prawo republikanów zwyciężył.

Wczoraj zebrał się komitet wykonawczy partyi radykalnej i radykalno-socyalistycznej pod przewodnictwem Pelletana na naradę i uchwalił naganę dla rządu, „ponieważ przyjął większość, w której przeważały głosy prawicy; wyrażono też życzenie, aby dawny blok republikański rozpoczął znowu swą akcyę. Jaures powiada, że lewica republikańska chciała d. 7 bm. wyrazić swoją nieufność gabinetowi, który w coraz większą zawisłość polityczną i moralną od reakcyi popada. Słychać też, że skrajna lewica zamierza dzisiaj (w piątek) przy interpelacyi co do giełdy robotniczej ponowić szturm przeciw rządowi, ale takie naprzód zapowiadane batalie kończą się zazwyczaj bardzo potulnie. Z drugiej strony słychać, że dzisiaj na się wytoczy rozprawa nad ogólną polityką rządu. Słychać też, że monarchista Gauthier de Clagny zamierza wnieść nadanie amnestyi tym nauczycielom, którzy wstępując do organizacyi syndykalnej, przeciw ustawie z r. 1884 zawinili. Socyaliści będą naturalnie za amnestyą, a także radykalni musieliby za nią głosować, na co też rząd, aby uniknąć przesilenia, przystać byłby zniewolony, pomimo, iżby się sprzeniewierzył wywodom Rouviera, iż zostającym w służbie publicznej urzędnikom nie wolno przystępować do żadnej, prowadzącej do strajku organizacyi syndykalnej.

Strajk kolejowy w Austryi.

Przykłady Włoch, Węgier a i Rosyi zachęciły i służbę kolejową na niektórych liniach austryackich do naśladownictwa. Nie chwycono się strajku w zwykłej formie, ale naśladowano parlament austryacki: użyto przepisów regulaminu, aby uniemożliwić lub utrudnić ruch pociągów. Powodem tej obstrukcyi był postulat ekonomiczny: żądanie dodatku drożyźnianego w wysokości 20 procent dla wszystkich kolejarzy wogóle, bez różnicy stanowiska i pensyi. Gdy obliczono, że państwo musiałoby na to wyłożyć 26 milj. koron, strajkujący obniżyli to żądanie, domagając się dodatku drożyźnianego nie równomiernego, jak poprzednio żądali, ale procentowego w stosunku do wysokości płacy. A więc np. pobierający pensyę 1600 kor. i wyżej, mieliby otrzymać 10 proc. dodatku; inni pobierający mniej, mieliby otrzymać wyższy dodatek. W rezultacie 20 proc. mieliby otrzymać tylko pracownicy najniższej kategoryi służbowej, tak że koszta zmniejszyłyby się ogółem o 7 milionów koron. Co do kolei prywatnych, żądania musiałyby być dopiero unormowane, gdyż stosunki płacy przedstawiają się tam inaczej, niż na kolejach państwowych.

Socyaliści, którzyby byli woleli, aby owa bierna opozycya kolejarzy była nastąpiła nieco później, np. bezpośrednio przed zebraniem się parlamentu, byłaby wzmocnieniem bowiem zapowiadanego masowego strajku, wmięszali się do sprawy i dodali do ekonomicznych żądań kolejarzy jeszcze postulat polityczny, naturalnie: równe, powszechne prawo głosowania. Komitet wykonawczy organizacyi kolejowej oświadczył atoli, że do tego postulatu się nie przyłącza.

Pierwsza konferencya delegatów kolejowych z ministerstwem kolejowem się rozbiła. Obstrukcya, która powstała w Czechach, objęła obecnie wiele już linij w krajach niemieckich Austryi a dziś i kolej południową. Jak dotychczas, obstrukcya pociąga za sobą opóźnianie się pociągów, wynoszące nieraz po kilka godzin. Odnosi się to głównie do pociągów towarowych, podczas gdy osobowe mają nieznaczne opóźnienia. Transport towarów, przedewszystwiem węgla i zboża, cierpi jednak niemało, tak, że zjednoczenia handlarzy węgla i zboża wystosowały już do ministerstwa kolejowego depesze z prośbą o jak najrychlejsze zaradzenie bezrobociu, które pociąga za sobą nieobliczalne szkody w handlu i przemyśle.

Depesze te i kupców z innych gałęzi wskazują na to, iż właśnie teraz eksport z Czech jest bardzo znaczny, gdyż interesenci niemieccy zamawiają większe partye towaru, nim wejdą w życie nowe podwyższone cła. Otóż strajk kolejowy zmniejsza liczbę zamówień i grozi wprost eksportowi czeskiemu. W Młodym Bolesławiu strajkujący użyli oryginalnego sposobu. Przez stacyę tę przechodzą ogromne transporty jaj i masła do Pragi i Drezna. Strajkujący znaleźli w instrukcyi przepis, że na stacyach, na których towar się przechowuje, ma być ponownie zważony. Ważą więc ponownie te transporty i pociągi mieszane muszą czekać.

Dziś ministerstwo kolejowe wydało okólnik, w którym przestrzega przed dalszą obstrukcyą, grożąc strajkującym pociągnięciem ich do odpowiedzialności. Dalej minister żąda, aby personal bezzwłocznie począł służbę wykonywać jak dawniej a gdy to się stanie, zapewnia, iż w mierze, na jaką finanse państwa pozwalają, poprawy bytu niektórych kategoryj służbowych dokona. Zarazem ministerstwo kolejowe ogłasza specyalną instrukcyę kolejową co do przeprowadzenia służby przesuwania wagonów.

(Kor. *Gaz. Nar.*)

Wiedeń. Koresp. lokalna donosi: Na dworcu kolei Zachodniej w nocy pociągi odeszły jeszcze prawidłowo. Na dworcu kolei Południowej gdzie dziś o 7 rano zaczęła się obstrukcya, do godz. 10 przedpoł. nie było żadnego opóźnienia. Lokalna praca napotyka na trudności.

Wiedeń. Do biernego oporu kolejarzy przyłączyły się dziś wszystkie kraje alpejskie. Również obstrukcya kolejowa rozpoczęła się na kolei Południowej.

W Wiedniu ujemne skutki obstrucyi są niewielkie, natomiast w Czechach już kilka cukrowni musiało ruch zastanowić, a wszędzie daje się uczuć brak węgla. Szkody gospodarcze już dziś wynoszą miliony.

Praga. Gorzelnie i browary nie mają wskutek obstrukcyi kolejowej węgla. Browar w Pilźnie, który zwyczajnie wysyłał 50 do 60 wagonów piwa dziennie, jest w stanie obecnie wysyłać tylko 10 wagonów

Berno. Zgromadzenie kolejarzy postanowiło o 12 w nocy z niedzieli na poniedziałek rozpocząć bierną obstrukcyę kolejową.

Pilzno. Wczoraj przybył tu transport świń z Galicyi. Z powodu opóźnienia pociągu wszystkie świnie zginęły.

Stow. zarobkowe i gospodarcze.

Kraków 10 listopada.

Dziś o 9 rano w sali tow. wzaj. ubezp. rozpoczęło się 31 walne zgromadzenie delegatów stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych z całego kraju. Reprezentowanych jest 112 stowarzyszeń, liczba niebywała dotąd na żadnem zgromadzeniu. Obrady zagaił prezes związku Wojciech Biechoński. Imieniem tow. wz. ubezp. powitał zebranych dyr. Zenon Słonecki, imieniem miasta wicepr. Chyliński Przewodniczącym wybrano p. Edwarda Wojnarowicza, dyr. tow. zaliczkowego w Krakowie, I wicepr. dr. Konstantego Lipowskiego, prezesa spółki kredyt. w Krakowie, II wicepr. ks. Atanazego Mojseowicza z Nadwórny; sekretarzami pp. Izydora Bilińskiego, dyr. tow. kredyt. rękodzielników i przemysłowców w Krakowie i Stanisława Burnatowicza, dyr banku zaliczkowego ze Stanisławowa,

Telegramy i telefonematy

z dnia 10 listopada 1905.

Z ziem polskich.

W Warszawie opowiadają, że rząd zamierza udzielić szerokich ustępstw w dziedzinie szkolnictwa i można się spodziewać spolszczenia wszystkich szkół rządowych.

Onegdaj odbyła się w pałacu hr. Zamoyskiego narada stronnictwa demokratyczno-narodowego nad sprawą autonomii Królestwa i środkami jej osiągnięcia. W tej samej sprawie odbył się wczoraj wiec narodowy w domu techników.

Z Łodzi Radomia i Zgierza donoszą, że żydzi napadali na pochody narodowe.

Strajkujący obsadziwszy mosty pod Płockiem i Włocławkiem zmusili do zaprzestania żeglugi na Wiśle. Parowce, utrzymujące połączenie z Gdańskiem i Toruniem, wstrzymano.

Warszawski korespondent *Dziennika Poznańskiego* telegrafuje pod dniem 9 bm.: Jutro prawdopodobnie pociągi zaczną kursować. Żywność droga jednak jeszcze dostateczna, tylko daje się czuć brak węgla i nafty. Spokój dotychczas mimo prowokacyi. Strajki trwają. Pogłoski o dymisyi Skałona nie potwierdzają się. Poczta niepewna.

Strajk kolejowy trwa dalej.

Warszawa Urzędnicy i robotnicy kolei Warszawsko-wiedeńskiej uchwalili na odbytem wczoraj zgromadzeniu prowadzić strajk dalej aż do chwili zniesienia stanu wojennego i nadania nieograniczonej politycznej amnestyi. W zgromadzeniu tem uczestniczyli również delegaci kolei nadwiślańskich (rządowych).

Warszawa. Koło stacyi Nowomińsk na linii Warszawa-Brześć litewski wykoleił się wskutek zerwania szyn pociąg towarowy. Konduktor prowadzący pociąg zginął, dwaj inni konduktorzy i kilka innych osób jest ranionych. Dyrekcya wysłała posiąg ten wbrew woli komitetu strajkowego.

Warszawa. W Kielcach ruch kolejowy przywrócono.

Z Rosyi.

Dymisya Trepowa.

Najdonioślejszym wypadkiem dnia jest: dymisya Trepowa. Wczorajszy nasz petersburski telegram, donoszący o ustąpieniu Trepowa, potwierdza dzisiejsza depesza petersb. Ag. telegraficznej. Donosi ona:

Petersburg. (Pet. Ag. tel.). Trepow usunięty został ze stanowiska generał-gubernatora i szefa garnizonu w Petersburgu, ze stanowiska towarzysza ministra spraw wewnętrznych, szefa policyi i żandarmeryi, a mianowany został komendantem pałacu. Usunięcie Trepowa wskazuje na to, że to rząd rosyjski pragnie dotrzymać zasady, wypowiedzianej w exposé hr. Wittego z dnia 30 października.

Berlin. Do *Berliner Tagebl.* donoszą z Petersburga, iż choć Trepowa usunięto z gen.-gubernatorstwa i naczelnictwa policyi i żandarmeryi, to jako komendant pałacowy będzie miał wstęp do dworu i wpływ na cara. Mimo to cała Rosya odetchnie, dowiedziawszy się, że Trepow przestał być dyktatorem. Jest nadzieja, że to przyczyni się do uspokojenia umysłów.

Nowi ministrowie.

Petersburg. (Pet. Ag.) Obecny szef departamentu skarbu Szypow został mianowany ministrem skarbu, towarzysz ministra skarbu Kutler mianowany ministrem rolnictwa, towarzysz ministra skarbu Timirjazjew ministrem handlu, dyrektor kolei południowo-zachodnich Niemiaszajew ministrem dróg komunikacyjnych a towarzysz kontrolora państwowego Filesofow kontrolorem państwowym.

Zarządzenia rządowe.

Petersburg. (Pet. Ag.) Ukaz carski zarządza ze względu na przerwę w ruchu kolejowym i pocztowym przedłużenie mocy weksli płatnych po 20 października, które będą mogły być protestowane także po terminie płatności. Procenta od weksli w ten sposób protestowanych mają być obliczane nie od dnia protestu, lecz od terminu płatności.

Zaburzenia i nadużycia.

Odessa. Tutejsza giełda uchwaliła wystosować do giełd całego świata wezwanie do zbierania składek na nieszczęśliwe ofiary rzezi, dokonanych w Odessie i innych południowo-rosyjskich miastach.

Wskutek ukazu amnestyjnego wypuszczono na wolność 180 więźniów.

Do generał-gubernatora bar. Kaulbarsa udała się wczoraj deputacya zarządu miejskiego i zawiadomiła go o krążących pogłoskach, jakoby na dzisiaj przygotowywano nową rzeź; pogłoski te wywołują popłoch w całem mieście. Kaulbars przyrzekł wydać bezzwłocznie jak najsurowsze zarządzenia i zapewnił, że stłumi niepokoje, z którejkolwiekby strony one pochodziły. Wojsko miało już otrzymać rozkaz zastrzelenia każdego, ktoby napadł na dom lub sklep.

Z różnych miast południowej Rosyi nadchodzą doniesienia o rzezi żydów.

Kijów. (Pet. Ag.) Gubernator ogłosił oświadczenie, że otrzymał wiele doniesień, potwierdzających, iż urzędnicy polityczni dopuścili się nadużyć i przekroczeń podczas ostatnich niepokojów. Gubernator wzywa wszystkich, którzy byli świadkami podobnych nadużyć, aby mu nadesłali dokładne doniesienia o tem.

Petersburg. (Pet. Ag.) Pozbawiona jest zupełnie podstawy pogłoska, rozpowszechniona na londyńskiej giełdzie, jakoby w Odessie zamordowano włoskiego konsula.

Petersburg. Pet. Agencya telegraficzna donosi o zajściach w Kronsztadzie: Gmach klubu marynarskiego podpalony i zniszczony. Taki sam los spotkał wiele sklepów. Tłumy ekscedentów i marynarzy przeciągają ulicami i strzelają do ludności, terroryzując ją. Duchowieństwo urządziło pochód w nadziei, że w ten sposób zapobiegnie rozbojom i przywróci spokój. Mieszkańcy uciekają. Okręty dążące do Petersburga, przepełnione uciekającymi. Z Petersburga wysłano do Kronsztadu dwa bataliony piechoty.

Petersburg, „Związek związków“ w odezwie, wydanej wzywa obywatelstwo, aby energicznie występowało przeciw wykroczeniom, skierowanym przeciw żydom i inteligencyi.

Kronsztad (P. Ag.) Wiadomości rozpowszechnione zagranicą o rozruchach w Kronsztadzie są przesadzone. Pożar w mieście już ugaszony.

Po ulicach patrolują oddziały piechoty i kozaków.

Rozruchy nie ponowiły się dzięki energicznym zarządzeniom władz.

Berlin. Sytuacya w Kijowie pogorszyła się. tłum zapełnia znowu ulice i zajmuje groźne stanowisko. Wśród zabitych i rannych ekscedentów poznano wielu urzędników policyjnych, przebranych po cywilnemu. Wszystkie szkoły i teatry są zamknięte. Ruch w mieście ustał, nawet kolej elektryczna przestaje kursować o godz. 8 wieczorem. Komitet pomocy, w skład którego wchodzą Rosyanie, Polacy i Żydzi, zaraz pierwszego dnia zebrał 300.000 rubli.

Petersburg. W zaburzeniach w Kronsztadzie wzięli udział wszyscy marynarze. Ogień karabinowy trwał 12 godzin. W nocy z 7 na 8 bm. wybuchły w rozmaitych punktach miasta pożary. Praca straży ogniowej została wstrzymana przez marynarzy. Wczoraj w południe nastało uspokojenie. Wśród marynarzy nastąpił rozłam. Partya pokojowa uzyskała przewagę. Majtkowie rozdzielali odezwy wzywające do spokoju. Wczoraj około 1000 marynarzy przechodziło ulicami miasta z białym sztandarem. W ulicach ustawione były działa.

Uspokojenie się zaczyna

Petersburg. (Pet. Ag.) Ze wszystkich części państwa nadchodzą wiadomości o uspokojeniu.

Gubernator moskiewski wydał odezwę do ludności, wzywającą do spokoju, w której oświadcza, że nie może zrzec się prawa ukarania spiskowców i zdecydowany jest utrzymać porządek.

W Irkucku szkoły będą znów otwarte; ulice jeszcze są obsadzone wojskiem.

W Mariańsku strajk zakończony.

W Feodozyi panuje spokój. Sklepy są otwarte.

W Kijowie szkoły dnia 14 bm. będą znowu otwarte.

Z Finlandyi.

Helsingfors. Gubernator wyborski zarządził aresztowanie policmajstra i sekretarza izby policyjnej za sprzeniewierzenie broni.

Petersburg. Ze wszystkich części Finlandyi nadchodzą wiadomości o zupełnem przywróceniu spokoju. W Helsingforsie, Abo i innych miastach manifest przyjęto z wielką radością. Strajk ukończony.

Helsingfors. Senat za zgodą gen.-gubernatora przyznał 160.000 marek na wynagrodzenie dla gwardzistów narodowych i robotników, którzy podczas strajku pełnili służbę bezpieczeństwa w mieście.

Obce gabinety a wypadki rosyjskie.

Berlin. Jak *Post* z dobrego źródła donosi, gabinety nietylko z natężoną uwagą śledzą rozwoju rzeczy w Rosyi, ale niektóre nawet udawały się do Wittego, zasięgając jego zdania. Witte jednak mógł tylko wynurzyć nadzieję, że żywioły roztropne rychło wezmą górę i przywrócenie stosunków normalnych możliwem się okaże; rząd niczego nie zaniedba, coby do przyspieszenia i osiągnięcia tego celu prowadzić mogło. Witte podniósł, że car nadał już najostateczniejsze ustępstwa dla ubezpieczenia wolności kraju, trudno więc zrozumieć, coby dalszem prowadzeniem ruchu rewolucyjnego zamierzano. Dyplomaci mieli także kilkakroć rozmowy z hr. Lamsdorfem, który powiedział, że wkrótce wróci spokój i porządek, tak, iż do przeprowadzenia konstytucyi będzie można przystąpić.

Paryż. Grupa socyalistyczna przyjęła deputacyę, złożoną z kilku dziennikarzy rosyjskich, którzy przedstawili przebieg ostatnich pogromów w Rosyi i prosili grupę o interwencyę. Grupa poleciła specyalnej komisyi zbadanie sprawy i przedłożenie propozycyi co do rodzaju interwencyi.

Sejmy.

Opawa. Sejm śląski uchwalił wczoraj rezolucyę p. Janotty z wezwaniem do rządu centralnego, aby zajął się bliżej kwestyą zaopatrywania ludności w mięso i zapobiegania jego drożyźnie.

Ustawa o zarazie świń.

Wiedeń Dzisiejsza *Wiener Ztg.* ogłasza ustawę w sprawie zwalczania zarazy świń i rozporządzenie wykonawcze do niej. Nowe postanowienia różnią się głównie tem od dotychczasowych, że w przyszłości z urzędu będzie zarządzone zabijanie chorych i podejrzanych o chorobę świń tylko wówczas, gdy ze względu na panujące okoliczności można przypuścić, że przez to w danej okolicy można stłumić zarazę.

Dalej, jak to ma miejsce także w państwach sąsiednich, w łagodnych wypadkach choroby, mięso zwierząt chorych po odpowiedniem przysposobieniu, zapewniającem nieszkodliwość, będzie dopuszczane do spożywania.

Rozporządzenie wykonawcze zawiera ścisłe przepisy, w jaki sposób mięso ma być za zdatne do spożywania uznawane i jak ma być sprzedawane.

Z Węgier.

Budapeszt. W klubie partyi rządowej przedwczoraj omawiano kwestyę rozwiązania sejmu i rozpisania nowych wyborów. Kiedy jeden z członków stronnictwa zauważył, że koalicya wiadomości tej nie wierzy, wyraził się bar. Fejervary: „Jest mi wszystko jedno, czy wierzą, czy nie wierzą, główna rzecz w tem, aby poczuli to. Wybory są bliższe, aniżeli panowie z koalicyi myślą“. Stronnictwo liberalne odbędzie 22 bm. posiedzenie plenarne, na którem będzie przedłożony program, obracający się w ramach 3 następujących punktów; 1) trwanie przy ugodzie z roku 1867; 2) odstawienie żądań wojskowo-narodowych, 3) cofnięcie ogólnego prawa wyborczego.

Wycieczka węgierskich studentów do Lwowa.

Budapeszt. Do rektora uniwersytetu Langa przybyła dziś deputacya studentów, złożona z 15 członków, pod przewodnictwem kol. Melhy z zażaleniem, że socyalista student Vago z kilku innymi kolegami i socyalistami przybyli na dworzec wieczór tego dnia, gdy wracała wycieczka studencka zo Lwowa, i na nią napadli. Melha prosił tedy rektora, aby Vaga i jego kolegów w drodze dyscyplinarnej wydalił z uniwersytetu. Jeżeli rektor nie uczyni zadość tej prośbie, mowca nie może ręczyć czy koledzy nie dadzą się porwać z pominięciem przepisów uniwersyteckich do ubolewania godnych czynów.

Rektor wyraził przedewszystkiem ubolewanie, że przywódca studentów w tak groźnym tonie przemawia do rektora, przedstawiciela najwyższej władzy dyscyplinarnej; dalej oświadczył, że nie może zastosować środków dyscyplinarnych do wypadków, które się wydarzyły po za obrębem uniwersytetu, gdyż zadaniem jego jest utrzymanie porządku tylko w obrębie uniwersytetu. Członkowie deputacyi są odpowiedzialni za ewentualne zaburzenia. W końcu wezwał rektor deputacyę do opuszczenia sali.

Gdy deputacya zawiadomiła zebranych na uniwersytecie kolegów o odpowiedzi rektora, powstał ogromny hałas. Wołano: precz z rektorem i powybijano szyby. Rektor Lang opuścił uniwersytet, idąc przez szpaler studentów, żegnany ironicznymi okrzykami.

Parlament francuski.

Paryż. Senat rozpoczął wczoraj dyskusyę nad ustawą o rozdziale Kościoła od państwa. Senator Chamaillard uczynił wniosek o odroczenie dyskusyi, aż do prawidłowego wypowiedzenia konkordatu. Sprawozdawca Lecomte zwrócił się przeciw twierdzeniu, jakoby Francya nie miała prawa znieść jednostronnie konkordat. Prezydent ministrów Rouvier oświadczył, że konkordat, wprowadzony we Francyi ustawą, można znowu nową ustawą usunąć. Domagał się przyjęcia ustawy, gdyż odrzucenie jej pociągnęłoby za sobą upadek gabinetu. Wniosek Chamaillarda odrzucono 183 głosami, przeciw 80.

Admirał Cuverville uzasadniał wniosek swój o odroczenie dyskusyi, aż póki rady municypalne będą zapytane o swoje zdanie w tej sprawie. Minister oświaty oświadczył się przeciw temu wnioskowi który też odrzucono 205 głosami przeciw 49.

Lamarcelle zaproponował odroczenie, aż po wyborach do parlamentu w roku 1906. Przewodniczący komisyi oświadczył, że zbytecznem jest pytać się o to kraju, który jest stanowczo za rozdziałem. Wniosek odrzucono 174 głosami przeciw 101.

Odrzucono następnie 190 głosami przeciw 50 jeszcze jeden wniosek odraczający.

Z Norwegii.

Chrystiania. Holandya uznała Norwegię jako państwo samodzielne.

Rewolucya w Brazylii.

Genua. *Secolo* donosi z Buenos Aires: Z Rio Janeiro nadeszły tu bardzo poważne wiadomości. Cały garnizon i twierdza St. Cruz zbuntowały się. Jak się zdaje, bunt ten był już oddawna przygotowany i zorganizowany. Po zaciętej walce padło 3 oficerów i 60 żołnierzy. Eskadra otoczyła twierdzę, aby uniemożliwić przyłączenie się do buntu wychowańkom szkoły wojskowej. Pogłoska, jakoby do buntu miały się przyłączyć i inne oddziały wojskowe, jest nieprawdziwą.

Londyn. Według wiadomości, jaką Rothschild przesłał biuru Reutera doniesienie Biura Havasa o wybuchu rewolucyi w Rio Janeiro i o tem jakoby padły tam już setki trupów, jest zupełnie fałszywe. W Rio de Janeiro nie było wogóle żadnych zaburzeń. Wybuchł tylko bunt w twierdzy St. Cruz.

Dział ekonomiczny

β **Wwóz świń do Niemiec.** Z Katowic donoszą, że rząd pruski zezwolił na wwóz świń z Rosyi przez Austryę do rzeźni górno-śląskich; jednocześnie toczą się rokowania w tej sprawie z Austryą.

β **Ankieta w sprawie projektu zmiany ustawy przemysłowej,** wprowadzającego dla zawodów handlowych dowód uzdolnienia, obradowała we wtorek 7 bm. w izbie handl. i przem. Po zagajeniu poseł dr. Małachowski objaśnił postanowienia projektowanej ustawy i motywy większości komisyi oraz rządu w tej sprawie. Projekt żąda dowodu uzdolnienia przez 6-letnią praktykę, względnie przez ukończenie pewnych szkół. Rząd zajmuje na razie stanowisko odporne.

W dyskusyi, która się rozwinęła, przemawiali za dowodem uzdolnienia pp. Jabłoński, Kauczyński, Abrysowski, Lewicki, Borys i Bardasz; przeciw pp. Besen, Reich, Strisower, Scheinbach i Rauch.

W dalszym ciągu omawiano przepisy o handlu piwem flaszkowem i o uprawnieniu kupca do przyjmowania zamówień na naprawki przy przedmiotach jego handlu. Wszyscy mowcy zgodzili się, że koncesya jest bezwarunkowo konieczną, o ile chodzi o prawo spuszczania piwa do flaszek, oraz o ich zamknięcie, opieczętowanie i zaopatrzenie etykietą. Natomiast zdania były podzielone co do tego, czy wymagać należy koncesyi do sprzedaży piwa flaszkowego. W końcu oświadczyło się zebranie jednomyślnie za tem, aby kupcom w zakresie ich towarów wolno było podejmować się zmian i naprawek, o ile jednak idzie o przedmioty przemysłu rękodzielniczego, pod warunkiem, że wykonanie poruczone będzie uprawnionemu majstrowi.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie

Lwów dnia 10 listopada.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8·10 do 8·30, pszenica na termina 0·00 do 0·00. Żyto gotowe 6·20 do 6·40, żyto na termina ·00 do 0·00. Owies obroczny gotowy 6·30 do 6·50. Owies obroczny na terminy 0·00 do 0·00 Jęczmień pastewny 5·90 do 6·20, jęczmień browarniany 6·40 do 6·75. Rzepak 11·50 do 11·75. Lnianka 0.— do 0·—. Groch pastewny 6·80 do 7·10, groch do gotowania 8·50 do 9·50. Wyka 00·00 do 00·00. Bobik 6·30 do 6·50. Hreczka 00·00 do —·. Kukurudza nowa za 56 kilo 0·— do 0·— kukurudza stara 0·00 do 0·00. chmiel nowy za 56 kilo —·— do —·—, chmiel stary — do — Koniczyna czerwona 50·— do 65·—, koniczyna biała 45·— do 60·—, koniczyna szwedzka 60 — do 75·—. Tymotka —·— do —·—

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 32·75 do 34·25. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol eks kontyngentowany 22·— do 22·25.

Tendencya stale dobra. Jedynie co do owsa słabsza.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń 10 listopada (Telegram „Gazety Narodowej“). Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 popołudniu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 671·50, węgierskiego zakładu kredytowego 782·00 Anglobanku 318·18, Unionbanku 572·50. Banku dla krajów koronnych 441·75 Bankvereinu 565·50 Bodencreditu 1076·00 galicyjskiego Banku hipotecznego 56? — kolei państwowych 667·50 kolei południowej 117·75 tramwaju A. —·—, B. —·—, kolej Elbenthal 45?·50 kolei północnej 5665 kolei czerniowieckiej 580·00, alpiny 583·75 Rima Muranya 534·75, praskiego towarzystwa żelaznego 2620.— fabryki broni 578 —, tureckie tytoniowe 364·00, galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 363·00 oblig. węg. indemniz. 95·70. renta majowa 100·05, austryacka renta koronowa 100·05, węgierska renta koronowa 95·70, 56-let. listy Towarzystwa kred. ziemskiego 99·10, 4-procentowe listy banku hipotecznego 99 —, 4 i pół procentowe listy banku krajowego 101·35, 5 procentowe listy Banku hipotecznego 112·50 4-procent. Banku kraj. 99·5?, 4 i pół prc. Banku kraj. 100·95, 5 procentowe komunalne obligacye Banku kraj. —·—, 4 procentowe galicyjskie obligacye propin. 99·70, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 99·80 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 98·40, losy tureckie 145·50 marki 117·65, ruble 254·25

NADESŁANE

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

Podziękowanie

Najserdeczniejszą podziękę składamy tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób okazali nam swoje współczucie w nieszczęściu naszem.

Kasimierzowie Zgórscy.

Lwów, w listopadzie 1905.

W zabudowaniu dyrekcyi policyi odbędzie się dziś t. j. 11 listopada o godzinie 8 wieczór ciągnienie Loteryi c. k. wiedeńskiego towarzystwa urzędników policyjnych na dochód wdów i sierót po nich. Zwracamy uwagę na bogato wyposażoną loteryę, której losy po k. 1 są do nabycia w kolekturach loteryjnych, trafikach i kantorach.

Przyjechali do Lwowa d. 10 listopada.

Hotel Europejski. (Alberta Szkowrona.) J. hr. Łubieński z Milatycza, P. hr. Karnicka z Brodów, A. hr. Mięczyński z Satyowa, H. hr. Christiani z Dembicy, P. Bilińscy z Żółkwi, J. Jarzymowski z Tejsarowa, B. Heller i PP. Dąmbscy z Borysławia, B. Osuchowski z Wiśniowczyk, O. Pohl i Z. Friedmann z Wrocławia, P. Mattausch z Brodów, dr. M. Stanecki z Kałusza.

O. Mirbeau. 15

Dwadzieścia dni neurastenika.

(Ciąg dalszy.)

Widok pana Emila Oliwiera, którego wyobrażałem sobie jako wiecznie błądzącego po świecie, nie zatrzymującego się nigdzie, podróżującego przez równiny, góry, lasy, morza, wysiadającego z wagonu kolejowego, aby wsiąść do wagonu tramwajowego, z wagonu tramwajowego na parowiec, z parowca na grzbiet wielbłąda, z grzbietu wielbłąda na sanie, goniącego ustawicznie za niemożliwym spokojem i niemożliwem zapomnieniem — ucieszył najpierw, wyznać to mogę, moją duszę patryotyczną, łaknącą sprawiedliwości.

Pan Oliwier był bardzo blady, oczy miał podkrążone a wyraz cierpienia rozsiadł się na jego twarzy. Ten jego wygląd doskonale harmonizował ze stanem jego duszy jak ja ten stan sobie wyobrażałem — i ogarnęło mnie rzeczywiste wzruszenie. Tak ten człowiek - gdyż ostatecznie i on był człowiekiem — wzruszył mnie. Proszę tylko zważyć. Od lat trzydziestu jeździ on bez przerwy, bez wypoczynku, jeździ podczas najskwarniejszych dni lata i podczas najmroźniejszych dni zimy, podobny do piłki, rzucanej przez straszne przeznaczenie od bieguna do bieguna. Czyż mogą być większe męczarnie? Ach biedny człowiek!

I w uniesieniu litości życzyłem mu śmierci.

Drobny wypadek, zwykły w czasie podróży koleją, zbliżył nas do siebie. A był już najwyższy czas po temu. Chodziło o to, czy okno wagonu ma być otwarte, czy zamknięte. Bez dalszych ceremonij przedstawiliśmy się sobie nawzajem.

— Jestem zachwycony...

— Bardzo się cieszę...

— Mój panie...

— Mój panie...

Lecz mimo tak serdecznego powitania nie mogliśmy nawiązać otwartej pogadanki, siedziało bowiem w wagonie jeszcze dwóch jegomościów, podejrzanie wyglądających. Nie mogłem przecież w obec nich powiedzieć panu Oliwierowi, co czuję.

Owi dwaj wreszcie wysiedli.

Mówiłem do Oliwiera w myśli: Nieszczęśliwy człowieku, otwórz swoje serce przedemną; a jeżeli chcesz płakać, płacz, ja nie wyśmieję łez twoich

Ale pan Oliwier nie przeczuł tego, co ja mu w duszy mojej mówiłem i rzekł:

— Właśnie co skończyłem przeglądanie dzisiejszych dzienników. Mój panie, nie idzie dobrze... Idzie coraz gorzej. Jesteśmy mniej rządzeni, aniżeli nadzy murzyni na afrykańskim kontynencie. I rzeczywiście nie wiem, boję się wiedzieć, nie chcę wiedzieć, dokąd dążymy.. Nie ma już żadnych podstaw we Francyi, nie ma żadnych zasad, żadnej moralności, żadnego szacunku dla praw, żadnego patryotyzmu... Jest to wstrętne..

Słowa pana Oliwiera ochłódziły mnie, jak zimna woda.

— Być może — odpowiedziałem.

— Jest to wstrętne — mówił dalej pan Oliwier. — Rząd bezrządu i ciemnoty, złożony z prowincyonalnych wielkości! Parlament złożony z kłusowników! Tak, do tego dziś doszliśmy. Gdyby przynajmniej pośród politycznych osobistości znajdowała się jakaś rezerwa, gdyby poza nimi stała jakaś gwardya pomocnicza, złożona z ludzi, jak ja! Ale tymczasem widzi się ludzi, którzy nie zajmują się niczem innem, jak tylko swoim osobistym majątkiem, którzy nie myślą o niczem innem, jak tylko, aby napełniać swoje kieszenie... Jest to wstrętne! I nie mogę sobie wyobrazić, jak długo tak trwać może... Ja, przynajmniej, tracę już cierpliwość... Pańska obojętność wprawia mnie w osłupienie

A gdy ja ze zdziwienia nie mogłem nic odpowiedzieć, mówił dalej.

— Czyż nie widzisz pan, do czego ci złoczyńcy kraj wiodą? Nie widzisz pan jak otwiera się przed nami przepaść, której niczem zapełnić nie zdołamy. Jeszcze kilka tygodni takiego rządu, jeszcze miesiąc a potem... Wiesz pan, co potem nastąpi?

— O, powiedz pan.

— Nastąpi ogólne bankructwo, mój zaślepiony panie! Słyszysz pan, co mówię panu! Ojczyzna rozdartą zostanie na sztuki!

— Jesteś pan strasznym prorokiem, panie Emilu Oliwier.

— Nie jestem strasznym prorokiem. Patrzę tylko jasno w przyszłość. Nic więcej. Jestem patryotą! Jestem wybitnym politykiem jestem jasnowidzącym mężem stanu, wyrobionym w współczesnych wielkich walkach! Znam ludzi, mój kochany panie, i wiem, jak się nimi kieruje, wiem, jak się musi rządzić. Znam także sytuacyę w Europie, znam dzikie prądy, tajne knowania, wiem, czego Europa oczekuje od naszej zepsutej literatury, od naszej zgniłej sztuki, wiem, czego się spodziewać od naszej lekkomyślności. I dlatego mówię panu: idziemy ku zatraceniu, ojczyzna nasza zostanie rozczłonkowana!

Majestatycznym ruchem zdjął szkocką czapeczkę z głowy.

— Mocarstwa już się porozumiały. Podział Francyi już postanowiony. Moje informacye są nieomylne. Czyniłem, co mogłem, ale co mogłem zdziałać, nie mając publicznego mandatu? Nie słuchano mnie. Zapoznano mój polityczny geniusz. Serce moje krwawi się! Hiszpania zaanektuje Pirenee, Włochy zabiorą Nizzę, Sabaudyę, Niemcy uchwycą Szampanię, a co się tyczy Anglii... Przeklęta, nienasycona Anglia... Ona zabierze...

Uczynił ruch ręką, jak gdyby chował kulę ziemską do kieszeni.

IX.

Clara Fistule odwiedził mnie dziś rano. Opowiedział mi mnóstwo plotek, a potem mówił o majorze Presale, który całe dnie i noce spędza przy bakaracie. Zarząd kasyna patrzy przez palce, że pan major trochę się przy grze... myli.

— Co ma robić — wyjaśniał Fistule. — Nie chce skandalów. Zresztą idzie tylko o drobne sumki...

(C. d. n.)

Ruch pociągów kolejowych

Obowiązujący z dniem 1-go maja 1905 roku.

(Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z
(na dworzec główny)

Pociąg pośp. przyjeżdża o g.	Pociąg osob. przyjeżdża o g.	
12·30	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty (od 1/7 do 30/9 wł.) Delatyna (od 1/10 do 30/4 wł.), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy.
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, Zakopanego, N. Sącza, (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)
—	6·00	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	6·10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję od 1/6 do 30/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta), Korozmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Serethu, Berthomethu, Czudina, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·29	Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza
—	7·50	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·05	Stanisławowa, Żydaczowa
—	8·15	Sambora, M. Laborcza, Sanoka, Chyrowa
—	8·18	Jaworowa
—	8·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Zakopanego przez Kraków, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), M. Laborcza (Pesztu) i Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Korozmezö
—	10·35	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·45	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny
—	11·55	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Zuczkę), Serethu, Radowiec, Berhometu (w poniedziałek), Suczawy
—	1·50	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek
2.30	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	3·45	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Drohobycza, Borysławia
—	4·32	Jaworowa
—	5·00	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·25	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnow), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	5·30	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa
—	5·45	Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków) (od 25/6 do 15/9 wł.), Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	9·10	Ickan, (Bukaresztu), Żydaczowa, Potutor, Czortkowa, Körösmezö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·20	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny
		Na dworzec „Podzamcze"
—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa) Brodów
—	11·34	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Potutor
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	5·15	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do
(z dworca głównego)

Pociąg pośp. odchodzi o g.	Pociąg osob. odchodzi o g.	
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów)
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Kałusza, Serethu, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry
—	4·15	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Pesztu, Sanoka, Mezö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·15	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6·55	Jaworowa
—	7·30	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezie, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Kraków) (od 25/6 do 15/9 wł.)
—	9·00	Sambora, Strzyłek-Topolnicy, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Nowego Sącza, Orłowa
—	9·20	Ickan, Worochty (od 1/7 do 30/9 wł. w niedzielę i święta) Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhometu Czudina, Radowiec, Suczawy
—	10·55	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymałowa
—	11·10	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
2·00	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczynie, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·40	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·50	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Wieliczki, N. Sącza, Dworów
—	2·55	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza, Kochawiny (od 1/5 do 30/9 co niedzieli i święta)
—	4·10	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
—	4·20	Sambora, Chyrowa, Sanoka
—	5·50	Kołomyi, Żydaczowa, Körözmezö (od 1/5 do 30/9 wł.)
—	5·58	Jaworowa
—	6·25	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	6·35	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, M. Laborcz, (Pesztu), Sanoka (p. Przemyśl), N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	7·30	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.), Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·40	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
—	11·00	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 24/6 i od 16/9 do 30/4)
—	11·05	Podwołoczysk, Potutor, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·10	Stryja, Drohobycza, Borysławia
		Z dworca „Podzamcze"
—	6·43	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczynie, Husiatyna, Czortkowa
—	11·15	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Potutor, Grzymałowa
2·13	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	9·23	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy) Brodów
—	11·24	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

UWAGA: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można przez cały dzień w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych pasaż Hausmana l. 9.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.